Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 12 Kraków-Lwów, 21 go marca 1937 r. Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Dary pułkownika Koca
dla chłopów w Polsce

Cała prasa niezależna omawiając proklamację pułk. Koca stwierdza, że nie zawiera ona nic nowego, bo głoszone przez nią hasła znane są nie tylko z programu dawnych stronnictw politycznych, ale były one głoszone również przez smutnej pamięci B. B. W. R., które wzniosłe hasła wykonywało przy pomocy tak parszywej roboty, że trzeba było wszystkie akta BB. spalić, by przykry odór brudnych spraweck nie wlókł się całymi latami.

Niepodzielne gospodarstwo wiejskie

Pierwszym darem dla chłopów pułk. Koca jest projekt ustawy o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich, złożony w Sejmie przez czołowego działacza nowego obozu, **Fr. Bartczaka.**

Projekt ten, jako główny argument, który ma pozyskać chłopów dla nowego BB. był przygotowany w cichości od szeregu miesięcy. **W jesieni zeszłego roku zebrano w Warszawie wszystkich kadzichłopów i wobec nich wygłosił poseł Bartczak referat, w którym zachwalał projekt polegający na tym, że właściciele gospodarstw do 50 hektarów włącznie, o ile dobrowolnie zgłoszą niepodzielność swoich gospodarstw otrzymają zupełne zwolnienia od podatku spadkowego, dochodowego, połowy gruntowego, tudzież częściowo od opłat stemplowych i notarialnych, a nadto dostaną kredyt na zwolnienie się od długów.** Ustawa taka, która może objąć **tylko garść uprzywilejowanych wybrańców,** czyli ciasną elitę sanacyjną, **a musi zwalić olbrzymi ciężar podatków na resztę chłopstwa, została przez zjazd kadzichłopów przyjęta z entuzjazmem,** gdyż wszyscy kadzichłopi mieli nadzieję, że to właśnie oni jako zasłużeni dla BB. dostaną pożyczki po kilkadziesiąt tysięcy zł. i że zwalą ze siebie ciężar podatków na resztę „ciemnych" chłopów

W sprawie tej zabrał również głos działacz BB., były minister Staniewicz i oświadczył, że natychmiastowy zakaz dzielenia gruntów przez chłopów pchnie miliony rąk ze wsi do miast, a to da możność budowy przemysłu przy pomocy taniej robocizny. Sprawa została już właściwie zadecydowaną przez Związek Izb i organizacji rolniczych, ale z chwilą ogłoszenia organizacji obozu pułk. Koca, oddano ją jeszcze raz pod dyskusję w Izbach rolniczych raczej **tylko dla wykazania dbałości decydujących sfer o dobrobyt rolników**

Referat ks. Panasia w Lwowskiej Izbie Rolniczej

Przed paru dniami odbyło się we Lwowie zebranie komisji polityki agrarnej Lwowskiej Izby Rolniczej, na którym w obecności delegata ministra rolnictwa wygłosił referat w sprawie niepodzielności gruntów **Ks. Panaś.** — Referent w bardzo starannie opracowanym odczycie przedstawił na podstawach historycznych i współczesnych zasady rozdrabniania się gospodarstw rolnych tudzież i ich gwałtownej komasacji we wielkie obszary, które już nieraz przyczyniły się do zupełnej ruiny państw i narodów, a ostatnio zagrażają bytowi narodowemu Francji i Anglii na wypadek oderwania się ich kolonii. W czasach ogólnego bezrobocia, gdy w miastach jest u nas pół miliona bezrobotnych, a na wsi aż 8 milionów zbędnych rąk **właśnie gospodarstwa drobne i to te wynoszące 2 ha i niżej, chłoną największą ilość ludzkiej pracy,** a zestawienie Instytutu puławskiego wykazuje, że gospodarstwa dwu hektarowe **dają prawie cztery razy większy zarobek dzienny dla rodziny z 1 ha,** niż gospodarstwa od 30—50 ha. Gospodarstwa te żywią najwięcej ludzi, dają najwięcej podatków bezpośrednich i pośrednich państwu, dostarczają najwięcej rekrutów, więc **byłoby rzeczą niemoralną i niebezpieczną obciążyć jeszcze bardziej te warstwy kosztem tworzenia niewielkiej ilości uprzywilejowanych zwolnionych w znacznej mierze od podatków gospodarstw, należących do ludzi bezdzietnych i do tego lekkomyślnie zadłużonych, bo tylko tacy zgłoszą dobrowolnie niepodzielność swoich gospodarstw.** Ks. Panaś omówił dalej wyniki ankiety ogłoszonej w „Piaście" podając, że na 459 odpowiedzi, tylko jeden gospodarz z opoczyńskiego powiatu oświadczył się za natychmiastowem wprowadzeniem niepodzielności, bo miał obiecany kredyt na spłaty familijne, a gdybyśmy ten kredyt chcieli stosować sprawiedliwie, to Bank Rolny musiałby na ten cel mieć rocznie 4 miliony, ale najmniej 400 milionów zł. Ks. Panaś odpowiedział także bardzo dosadnie na projekt b. ministra Staniewicza, dotyczący dostarczenia „tanich rąk" dla przemysłu. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której większość opowiadała się wprawdzie za poparciem projektu p. Bartczaka o niepodzielnych gospodarstwach głównie z tego względu, że ów osławiony zjazd kadzichłopski uznał ten projekt za bardzo dobry dla wsi, więc nie chciano go dyskredytować, gdy jednak ks. Panaś, a za nim reprezentanci ukraińskich chłopów uparli się przy swoim zdaniu, komisja uznała projekt za niewłaściwy, przyjmując następującą rezolucję: **Komisja stwierdza, że projekt posła Bartczaka ujmując sprawę niepodzielności gospodarstw wiejskich w bardzo drobnym ułamku stwarza fikcję załatwienia sprawy bezrobocia na wsi rozdrobnienia gospodarstw, a przez to samo opóźnia jej praktyczne załatwienie.** A więc projekt został przez komisję w istocie odrzucony dzięki referatowi ks. Panasia.

Jak widzimy, dary pułkownika Koca są dla warstwy chłopskiej niebezpieczne i trzeba wytężyć wszystkie siły, aby się przed nimi chronić.



Wzięty do niewoli Włochów Ras Desta (x) prowadzony jest na miejsce stracenia.

Chłopi — a emigranci brzescy

Prokuratura w Wadowicach oskarżyła p. Juliana Drabka, prezesa zarządu powiatowego S. L. w Białej o występek z art. 154 § 1 k. k. przez to popełniony, że na zgromadzeniu w dniu 16 sierpnia 1936 w Grojcu poddał pod głosowanie rezolucję, której pkt. 4) oświadczał, iż *zebrani nie wyprą się Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego, zaś pkt. 5) przesyłał wymienionym pozdrowienia i zapewniał, że nie spoczną w staraniach o umożliwienie im powrotu do kraju.* Rezolucje zgodne treścią dosłownie z rezolucjami przedłożonemi w Nowosielcach marsz. Śmigłemu i wydrukowane w broszurze: „Na polach Grzęski i Nowosielec."

Sąd okręgowy w Wadowicach uniewinnił p. Juliana Drabka. Wskutek apelacji Prokuratora odbyła się w dniu 8 marca 1937 rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający, podnosząc, że rezolucja ta nie zawiera znamion występku z art. 154 k. k.

Rozprawę prowadził s. a. dr. *Ostręga,* oskarżał wicepr. ap. *Frączkiewicz, bronił adw. dr. Wusatowski.*

Co ze sprawą fałszerzy wyborów gromadzkich

(Korespondencja z Tarnowskiego)

W roku 1934 mieszkańcy **gromady Lichwin wnieśli doniesienie do prokuratury w Tarnowie na Stefana Kargula z Tarnowa, obecnego wójta gminy Gumniska, oraz na członków komisji wyborczej, za sfałszowanie wyborów do rady gromadzkiej w Lichwinie.** Wnieśli również protest przeciwko wyborom, na skutek czego wybory zostały unieważnione (odbywały się 3-krotnie).

Śledztwo w tej sprawie przeprowadzał posterunek policji państwowej z Tuchowa. **Przesłuchano 152 osoby, które zeznały, na kogo oddały głosy.** Mimo tego, że już mamy rok 1937 — **sprawa dotychczas nie ruszyła z miejsca. Nadmieniamy, że dwóch członków komisji ówczesnej przyznało się, że głosy wyborców, którzy prawomocnie oddali głosy, nie były liczone.** Zainteresowani.

Zniesienie instytucji sądów przysięgłych

W artykule „Czarny Dzień Małopolski“ donosi Il. Kurier Codz. o uchwale Sejmu, którą zniesiono sądy przysięgłych w Małopolsce (?).

O tym, czy istnienie sądów przysięgłych jest wskazane lub nie, pisano wiele.

Opinia prawników przejętych duchem zachodnio-europejskim wypowiada się za utrzymaniem tej instytucji.

W dyskusji podniesiono następujące **fałszywe** argumenty:

1) Konstytucja z r. 1935 nie przewiduje sądów przysięgłych. Ta sama konstytucja jednak poza ogólnikowym wyrażeniem mówiącym o sądach „niezawisłych“ nie mówi nic o sądach grodzkich, okręgowych, apelacyjnych i sądzie kasacyjnym, niesłusznie zwanym „najwyższym“. Tym samym argumentem operując, możnaby znieść wszystkie inne rodzaje sądów...

2) Sądy przysięgłych były potrzebne w walce z zaborcami, we własnym państwie są niepotrzebne.. (?). Ale w państwach prawdziwie demokratycznych, zwłaszcza w Anglii i Francji sądy przysięgłych istnieją nie przeciw zaborcom...

3) Sądy przysięgłych pozostały w Małopolsce jako spadek po zaborcach, obecnie trzeba ten stan z unifikować i sądy przysięgłych mają ulec zagładzie.

Co do tego ostatniego argumentu, należy założyć stanowcze veto.

Nazywanie instytucji przysięgłych spadkiem po zaborcach, opiera się na grubej ignorancji własnego ustawodawstwa, albowiem:

1) Uchwalone przez Polską Komisję Kodyfikacyjną prawo o „ustroju“ (może rozstroju?) sądów przewidziało instytucję sądów przysięgłych stanowiąc w artykułach 214 — 230 o sposobie układania list przysięgłych. Zatem instytucja sądów przysięgłych w Małopolsce jest instytucją pochodzenia polskiego.

2) Kodeks postępowania karnego z 19 marca 1928 r. uchwalony przez Polską Komisję Kodyfikacyjną, przewiduje w art. 385 — 440 postępowanie przed sądem przysięgłych. Zatem instytucja sądów przysięgłych w Małopolsce jest instytucją pochodzenia polskiego.

3) Art. 3 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego określił właściwość sądów przysięgłych przy utrzymaniu **na razie przepisów ustawy austriackiej** w Małopolsce. Co do innych obszarów państwa miała być określona właściwość sądów przysięgłych osobną ustawą, oznaczającą przestępstwa natury politycznej. a) Od roku 1928 do roku 1932 takiej ustawy nie wydano. Rozpoczęła się bowiem walka podjazdowa i przeciw Konstytucji z r. 1921 i sądom przysięgłych. Pod wodzą członka Komisji Kodyfikacyjnej D-ra Emila Stanisława (2 im.?) Rappaporta zaczęto wysuwać argumenty przeciw sądom przysięgłych.

b) W r. 1932 wydano nowy jednolity kodeks karny. Wówczas to określono w art. 20 przepisów wprowadzających zbrodnie i występki natury politycznej. Uczyniono to wprawdzie dla Małopolski, ale oczywista, że to samo miało znaczenie i na innych obszarach.

Mimo to nie wprowadzono sądów przysięgłych w całym Państwie.

Jeżeli zatem nie z unifikowano ustawodawstwa pod względem orzecznictwa sądów przysięgłych, to świadomie nie wykonano Konstytucji z r. 1921, która przewidywała wprowadzenie sądów przysięgłych, tak jak zresztą, Konstytucji z roku 1921 prawdziwie demokratycznej w ogóle nie wykonywano, co miało być argumentem, że jest zła i „duchowi narodu“ nie odpowiada.

Istnieje zwyczaj, iż pewne ustawy — zwłaszcza nowele otrzymują nazwę od okazji ustawodawczej lub twórcy projektu. T. np. istnieje w Małopolsce „Ringtheatergesetz“ była „lex Jasiński“, lex Offner“.

Z. W.

Sztab b. BBWR wraz ze starostą na ławie oskarżonych

W dniu 8 marca br. w Sądzie Okręgowym *w Grodnie rozpoczął się głośny proces o nadużycia finansowe w Komunalnej Kasie Oszczędności. Na ławie oskarżonych zasiadł cały sztab b. BBWR. z b. starostą powiatowym Robakiewiczem na czele.* Wszyscy oskarżeni, w liczbie jedenastu (dyrektorzy, inspektorzy, ziemianie, urzędnicy i jeden żyd — wiceburmistrz), z wyjątkiem b. starosty Robakiewicza, który siedzi w więzieniu, odpowiadają z wolnej stopy. KKO. m. Grodna straciła przez tę spółkę *58 tysięcy złotych.* Proces potrwa dłuższy czas.

O panach tych warszawski „Robotnik“ pisze:

„Skład zasiadających na ławie oskarżonych to nie są ludzie zwykli — to sztab dawnego BBWR. powiatu grodzieńskiego. To właśnie towarzystwo przeprowadzało słynne wybory do samorządów, Sejmu i Senatu. Szczególnie, jeśli chodzi o byłego starostę powiatowego Robakiewicza, to trząsł on nie tylko poszczególnymi jednostkami w urzędach, ale i urzędami... Robakiewicz niszczył wszystko co miało odwagę oddychać samodzielnie.“

Zasądzenie „strzelców“ w Tarnowie

Dnia 3 marca br. *w wyniku rozprawy sądowej przed Sądem Okręgowym w Tarnowie* zostali zasądzeni komendant „Strzelca“ *Leśniak Roman* na 7 miesięcy więzienia, członkowie „Strzelca“ *Lisowski, Kozioł, Leśniak Antoni zostali zasądzeni po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Oskarżeni byli* o *napad na członków „Znicza“ w Szczepanowicach ad Tarnów* uzbrojeni w karabin, szablę i noże, ubrani byli w czapki strzeleckie. Kilku członków „Znicza“ jako strona sprowokowana, otrzymała karę aresztu w zawieszeniu, z których Krakowski Stanisław za przeprowadzenie rewizji za bronią u „strzelca“ Słowika Antoniego, którą to bronią się mu odgrażał, otrzymał jeden miesiąc w zawieszeniu.

To jest odpowiedź na sprostowanie Zarządu Okr. Związk. Strzel. w Krakowie, które „Piast“ zmuszony był umieścić.

Brożek Edward, Tarnów.

„Chamy! piechotą do Warszawy po sprawiedliwość“!!!

(Korespondencja z Tarnowskiego.)

Afera nadużyć *powodziowych* w Tarnowie, o których „Piast“ ostatnio donosił, *zatacza coraz większe kręgi.* Ostatnio zgłoszono panu prokuratorowi następujący fakt: przy naprawach, zniszczonych wałów rzeki Dunajca po strasznej powodzi w jesieni roku 1934, zatrudniono miejscową ludność, *której za robociznę dawano asygnaty na zboże do „Powiatowego Komitetu dla Powodzian“ w Tarnowie.* Asygnaty te Komitet realizował, jednak dopiero po *potwierdzeniu przez p. starostę Choczyńskiego,* który jednak potwierdzenia odmówił, a co za tem idzie „Komitet“ odmówił wydania zboża. *Nadmienić wypada, że ci ludzie, którzy pracowali przy wałach, nie otrzymywali żadnych prowiantów z „Komitetu“ i dosłownie przymierali głodem.* Zwrócili się na te stosunki ze skargą do „Wojewódzkiego Komitetu“ w Krakowie, na czele którego stał obecny senator p. *Kwaśniewski,* skąd otrzymali radę, by raz jeszcze zwrócili się do „Powiatowego Komitetu“ w Tarnowie, co też uczynili. Przyjął ich urzędnik o pięknie brzmiącem nazwisku szlacheckim niejaki Wróbel, który wywijał jakimś świstkiem przed oczami chłopów, rycząc: *„psiakrew na skargę będziecie chodzić do Województwa na p. starostę Choczyńskiego, wiedźcie, że teraz dopiero nic nie dostaniecie. Chamy! Idźcie teraz nawet na skargę do samej Warszawy piechotą“.*

I rzeczywiście nic nie dostali. Gdzie się podziało zboże, które wyasygnowano za pracę, a którego chłopi nie otrzymali? Gdzie się podziały prowianty, które komitet otrzymał, a które powodzian nie doszły? Może p. prokurator te zagadki wyjaśni! *Jest poszkodowanych kilkadziesiąt rodzin, jak Kosiaty, Bryl, Odbierzychleb, Gdowski i wielu, wielu innych.*

E. B.

Chłopscy dobrodzieje w Tymbarku

(Korespondencja z Limanowskiego.)

Z okazji 10-lecia założenia Spółdzielni Mleczarskiej w Tymbarku umieszczono w Kalendarzu Spółdzielczym notatkę — ni to sprawozdanie z działalności, ni to kadzichłopskie usprawiedliwienie. Z trzech, wstydliwie podanych cyfr, dowiadujemy się, że spółdzielnia ta liczy 1800 członków, a za litr mleka wypłacała przeciętnie od roku założenia po 12 groszy, *w czasach gdy cena mleka wahała się od 50 groszy w 1927 r. do 15 gr. dzisiaj, za litr.* Przeciętnie więc licząc skromnie i na niekorzyść szłonków po 25 gr. za litr. Spółdzielnia przerobiła 12.287.472 litry mleka, uzyskała więc za nie przeszło trzy miliony złotych.

Wypłaciła za mleko 1.595.784 zł. Wydała przypuszczalnie na zabudowania i maszyny wraz z administracją 220.000 zł. Na Fundusz żelazny, wkładki spółdzielcze 135 tysięcy zł., wartość zwróconego pustego mleka 50.000 zł. pozostałoby jako czysty zysk czyli dywidenda do rozdziału członkom spółdzielni za 10 lat okrągło 1 milion złotych, a więc po 550 zł. na członka, odpowiednio do ilości dostarczonego mleka.

Z tych kwot nie ma wyliczenia, ani sprawozdania.

Zanotować należy, że wspomniane w Kalendarzu zakupy towarów dla członków spółdzielni, czynione przez czynnego członka Zarządu p. Jana Mackę, odbywały się z godziwym zyskiem np. przy nawozach sztucznych, sięgającym do 25 proc. czystego zarobku. *Gdzie ulokowano owe dochody nie wiadomo, w każdym razie nadużyciem byłoby wspomaganie Kółka Rolniczego w Tymbarku, a liczącego zaledwie kilkunastu członków majątkiem Spółdzielni Mleczarskiej.*

Zręcznie zamaskowano nierozdzieloną dywidendę oświadczeniem. Zamiast dywidendy, rozdaje każdemu po 10 drzewek owocowych w celu podniesienia w okolicy sadownictwa. *Co za dobrodzieje, 10 drzewek za 550 zł. dywidendy,* by członkowie mogli powiązać koniec z końcem. Drzewka pochodzą z własnej szkółki, a dotychczas otrzymali je tylko członkowie Rady Nadzorczej.

Sprawa rozdziału dywidendy — 10 lat w Spółdzielni Mleczarskiej w Tymbarku nie może w ten sposób być załatwioną, a władze prokuratorskie winny się zająć się tą sprawą, o ile Okręgowy Związek spółdzielczy w Krakowie, nie będzie miał odwagi bezstronnie zbadać i skierować na właściwą drogę, a przede wszystkim dopilnować w przyszłości, aby roczne bilanse podległych mu spółdzielni ogłaszane były w prasie spółdzielczej, a walne zebrania odbywały się bez kurateli i kazań, natomiast obejmowały wyczerpujące sprawozdania kasowe.

Odwoływanie się na rzekome bojówki i skomunizowane żydowskie wojtki, *żadnego zagadnienia nie rozwiąże, ani przyczyni się do naprawienia krzywd, jakie spółdzielczość ponosi przez brak należytej kontroli i sumienności „opatrznościowych“ ludzi zawsze „przepracowanych“.* Doświadczenia ostatnich czasów uczy, że ci największych dopuszczają się nadużyć i takich należy strzedz się i pilnować.

Adam Mamak.

Zator lodowy na Wiśle rośnie

Na terenie Bydgoszczy i w Łęgnowie **sytuacja powodziowa jest nadal bardzo groźna.** Wprawdzie przybór wody już się **skończył,** ale z dolnego biegu Wisły sygnalizują **o przypływie bardzo wysokiej fali.** Może ona dotychczasowy wylew bardzo znacznie rozszerzyć. W Bydgoszczy groźna sytuacja panuje na terenie gazowni miejskiej, której grozi zalanie, przez co miasto pozbawione zostałoby oświetlenia gazowego. Kilka pomp mechanicznych wypompowuje wodę z gazowni, a **robotnicy dniem i nocą bez przerwy wzmacniają wał ochronny.** — W pobliżu Łęgnowa i okolicy pod wodą znajduje się około 200 gospodarstw. **Zator pod Fordonem staje się coraz groźniejszy, gdyż rozszerza się.**

Kronika Tarnobrzeska

ZEBRANIE

Na zebraniu w Rozwadowie wobec tłumnie zebranych słuchaczy złożył sprawozdanie z Kongresu S. L. **p. Farnciszek Korga.** Dyskusja wykazała wspaniałą, niezłomną postawę chłopów.

KURS POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Na kursie polityczo-społeczym **w Grębowie,** w którym wzięło udział 130 uczestników, wygłoszono referaty na następujące tematy: Ustroje polityczne (dyktatura, monarchie absolutne, konstytucyjne, ustrój komunistyczny, demokracja), historia chłopów, historia ruchu ludowego, rola młodzieży i kobiet w ruchu ludowym. Nad referatami odbywały się dyskusje. Korzyść z kursu bardzo wielka. Kursem kierował prezes Zarządu pow. S. L. p. Franciszek Korga.

Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEJ KOMISJI GOSPODARCZEJ.

W dniu 21 lutego odbyło się zebranie **powiatowej komisji gospodarczej.** Poszczególni członkowie komisji naświetlali stosunki gospodarcze w różnych częściach powiatu. Uchwalono zakładać filie mleczarskie mleczarń **w Skowierzynie i Wielowsi,** zakładać sklepy spółdzielcze, czy sklepy Kółka rolniczego zależnie od warunków miejscowych, uchwalono odpowiednie wnioski w sprawie wycinania lasów i uchwały te zgłoszono do starostwa w Tarnobrzegu.

STRAJKI

Komisje gospodarcze przy poszczególnych Kołach ludowych zorganizowały i przeprowadziły strajk przy wywózce drzewa z lasów. Strajk ten przeprowadzono w okolicach Rozwadowa, Grębowa, Chmielowa i Chwałowic na Zasaniu. **Dzięki strajkowi robotnicy uzyskali od 50 — 100 proc. podwyżki.**

Obecnie po przeprowadzeniu udałego strajku, chłopi doceniając potęgę organizacji, masowo garną się pod sztandary Stron. Ludowego.

KURSY SPÓŁDZIELCZE

Członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici“ w Skowierzynie i członkowie sekcji młodych Koła ludowego w Grębowie, przeprowadzają obecnie korespondencyjne kursy spółdzielcze. Wieś przygotowuje się do realnych czynów w zakresie spółdzielczości.

SZKÓŁKA DRZEWEK OWOCOWYCH

Koło Mł. W. — „Wici“ w Skowierzynie zakłada z wiosną **szkółkę drzewek owocowych.**

Sprawozdawca.

Z BOCHEŃSKIEGO

W ostatnich czasach odbyły się na terenie **powiatu bocheńskiego zebrania, w Ostrowie Królewskim, w Gawłowie** przy udziale około 300 członków S. L., w **Besowie** przy udziale około 200 osób. Referaty polityczne wygłosił na tych zebraniach p. **Władysław Ryncarz, więzień z Berezy,** składając również sprawozdanie z Kongresu S. L. W Gawłowie przemawiał również prezes Zarządu pow. S. L. **p. Franciszek Książek. Liczny udział kobiet na tych zebraniach dowodzi, że kobieta wiejska interesuje się żywo życiem politycznym.**

Kronika chrzanowska

Likwidacja leczn. weter. w Trzebini

Od dziesięciu lat funkcjonowała na terenie *powiatu chrzanowskiego* z siedzibą w *Trzebini komunalna lecznica weterynaryjna,* utrzymywana kosztem powiatu, która dobrze zasłużyła się rolnictwu powiatu. Dniem i nocą służył lekarz tejże lecznicy pomocą w każdym zakątku powiatu za drobnem wynagrodzeniem, pobieranem na rzecz lecznicy. Opłata ta wynosiła 2 zł. za wizytę, oraz koszta biletu kolejowego. *Dzięki temu, tej właśnie niskiej opłacie, rolnicy od 10 lat korzytali z pomocy weterynarza, kiedy zaszła potrzeba.* Wiele inwentarza w powiecie uratowano, dzięki natychmiastowej pomocy bardzo często w nocy w najdalszej wsi powiatu udzielonej.

Zdawałoby się, że właśnie ta pożyteczna instytucja dla wsi, będzie w obecnych czasach przez władze należycie utrzymaną, skoro tyle się mówi i pisze o pomocy dla wsi. Gdzie tam! *Znaleźli się mianowańcy, rzekomi przedstawiciele wsi, którzy idą na pasku jednostek zmierzających do zupełnej likwidacji owej pożytecznej placówki.*

Powodem ma być subwencja powiatu dla lecznicy w kwocie 4000 zł. rocznie wypłacana. Więc tylko to ma być powodem likwidacji potrzebnej dla wsi placówki! Rolnictwo powiatu chrzanowskiego, płaci grube dodatki do podatków na rzecz samorządu i ma prawo domagać się, aby taka kwota znalazła się w budżecie powiatu na rzecz lecznicy weterynaryjnej.

Nie jesteśmy zachwyceni gospodarką powiatu, jednak stając w obronie lecznicy, stajemy w przekonaniu i świadomi, *że jest to placówka prowadzona bez zarzutu apolityczna, niosąca pomoc w nieszczęściu rolnikowi bez względu na jego przynależność polityczną,* dlatego zyskała sobie obrońców.

Likwidacja katastru gruntowego w Krzeszowicach

Od kilkudziesięciu lat istniała w *Krzeszowicach ekspozytura Urzędu skarbowego w Chrzanowie (kataster gruntowy).* Jest w miejscu sąd, geometrzy, notariusz, okręg sądowy wielki, bo *należy do niego 33 wsi.* To To też kataster miał wielkie dochody, aż podobno *za bardzo wielkie, skoro miał się wtrącić do tych niezmiernie wielkich dochodów i prokurator.* W każdym razie kataster krzeszowicki miał największe dochody z okręgu Izby Skarbowej krakowskiej.

I nagle przychodzi wiadomość, że kataster przenosi się do Chrzanowa. Coprawda późno, jedzie delegacja do Ministerstwa Skarbu, błagają, pozostawcie nam kataster, jest przecież dla miasta i wsi, bardzo potrzebny. Towarzystwo Zaliczkowe deklaruje bezpłatny lokal, na rok, dwa nawet. Nic nie pomaga. Nadużycia tam były, mówi dygnitarz w Ministerstwie do delegacji, zresztą nie mamy pieniędzy na opłacanie tak małego Urzędu.

I z dniem 1 marca br. zabiera się Urząd do Chrzanowa. Z każdą drobnostką jedź chłopie 30 km. A przecież tu chodziło o interes wsi.

Kronika poznańska

A JEDNAK NIE WOLNO

Donosiliśmy już o tym, że prez. pow. S. L. p. **Golasia** starosta ukarał grzywną za niesienie pomocy biednym w ramach organizacji. Sędzia w rozprawie odwoławczej, ukarał p. Gołasia 1 zł. grzywny z zamianą na dzień aresztu.

JESZCZE ECHA 15 SIERPNIOWE

W **Jarocinie** toczyła się rozprawa przeciw prez. S. L. **p. Majewskiemu** i sekr. S. L. **Kowalczykowi** za zorganizowanie obchodu „Czynu chłopskiego" i **odczytanie rezolucji, wyrażającej przywiązanie do więźniów brzeskich,** oskarżano ich z art. 154 k. k. § 2. Wyrok tej ciekawej rozprawy podamy później.

MŁODZIEŻ POWIATU ŚREMSKIEGO

postanowiła od dnia 14 bm. do końca miesiąca prowadzić propagandę prasy ludowej w powiecie. Jest to bardzo pięknyobjaw i to również bardzo konieczny, ponieważ wieś wielkopolską opanowały gazety czy to endeckie, czy też sanacyjnonijakie, które sieją zamieszanie i czynią zamęt w głowach chłopów. Wyrzucenie tych gazet ze wsi, to połowa pracy organizacyjnej.

AKCJA KOCOWA NIE ZNAJDZIE ŻADNEGO ODDŹWIĘKU

na naszym terenie. Kadzichłopów też już jest nie dużo, wieś stoi twardo na gruncie ludowym — względnie jest jeszcze otumaniona przez endeków. **Koc wsi wielkopolskiej nie zdobędzie., choćby przypuszczał nie wiadomo jakie ataki. Świadczą o tym zebrania Str. Ludowego i jednodniowe kursy urządzane we wszystkich powiatach, na których chłopi po prostu kpią sobie z nowo-organizowanej partii.**

Zdemoralizowane środowisko

TREMBOWLA. *Kilka tysięcy chłopów,* którzy w dniu 23 lutego br. przybyli na publiczne zgromadzenie, przekonali się nareszcie, jak się ich traktuje w mieście i jakich podłych używa się środków, żeby tylko stanąć w poprzek obywatelskiej pracy polskiej wsi. Incydent ten jest znakomitą ilustracją, do jakiego stopnia zdemoralizowaną została elita sanacyjna — wszechwładna w naszym miasteczku — i dokumentem, jednym z tysiąca, niszczenia polskich sił społecznych przez rozmaite wielkości wyzute z wszelkiego poczucia etyki i sumienia obywatelskiego.

Cóż się stało w Trembowli? *Oto użyto młodzieży szkolnej do walki z ruchem ludowym. Młode umysły, dopiero się kształtujące, usiłuje się nastawić wrogo do idei ludowej, zademonstrowano młodzieży, jak się lekceważy i gardzi chłopem polskim. Nie zawahano się przed użyciem szkoły dla celów miejscowej polityki sanacyjnej, godzącej w serce polskiego społeczeństwa.* Elita triumfowała z genialnego pomysłu!

Do sali „Sokoła" wynajętej, zapłaconej wprowadzono młodzież gimnazjalną na kilkugodzinną herbatkę, podczas gdy tysiące chłopów czekało na dworze. Przecież młodzież musiała widzieć te tłumy i zdawać sobie sprawę z roli, jaka polecono jej odegrać. *Tak się wychowuje młodzież w Trembowli!*

P. minister *Świętosławski* swego czasu przyjeżdżał do Lwowa i interesował się przyczyną cmentarzyska życia społecznego we W. Małopolsce po stronie polskiej. Incydent powyższy podajemy do jego wiadomości, gdyż tłumaczy on jaskrawo główne źródło tego tak groźnego dla Państwa zjawiska.

Od roku chłopi polscy łamią ten stan rzeczy, i walki nie zaniechają, aż z korzeniami wyrwią zło i położą kres pomajowej gangrenie. Trembowolskich, zaś „szreiberów" zapewniamy, że nie zapomnimy im demoralizacji młodzieży i zapłacimy w swoim czasie. „ ,

Swój.

Chłopi łamią dyktaturę sanacji

PODHAJCE. W tych dniach odbyliśmy *zebranie O. T. R.* Na sali jawili się chłopi bardzo licznie. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań z działalności całorocznej przewidziane były wybory nowego Zarządu. Tymczasem figury sanacyjne widząc, że wybory nie dadzą się sfałszować i że chłopi mają bezwzględną większość, nie dopuściły do wyborów i zebranie *bezprawnie* zamknęły. Wyszły te dostojności ze sali, a wraz z nimi i delegat M. T. R., dając dowód, że jest pachołkiem sanacji, a nie stróżem dobra instytucji, z której żyje.

Ale chłopi nie przestraszyli się wcale gniewu domorosłych dyktatorów i nie dali się zbić z tropu. Wybrali przewodniczącego, wznowili dalsze obrady i dokonali wyborów nowego Zarządu, opierając się na obowiązującym statucie.

Przestrzegamy *niepoczytelne figury przed* niszczeniem organizacji, która stworzona dla wsi, musi być w rękach chłopów, jako jej właściwych gospodarzy. *Okres dyktatury już się skończył,* z tym się sanacja musi pogodzić.

Uczestnik.

Polityka w cerkwi

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że kler gr.-kat., w swej większości stoi na usługach propagandy szowinizmu ukraińskiego i odnosi się wrogo do wszystkiego, co polskie. Przede wszystkim Stronnictwo Ludowe jest zwalczane i to często **środkami, ubliżającymi godności kapłańskiej.** Dowód tego dał **ks. Halibej, paroch. ze Skromoroch w powiecie buczackim, oto z ambony w cerkwi wygłosił zamiast kazania mowę polityczną i ostrzegał chłopów przed wstępowaniem do Stronnictwa Ludowego, gdyż jest to organizacja komunistyczna (?!)** Z kpinami opowiadali sobie o tym chłopi ruscy i wyśmiewali duszpasterza takiego, który sam właśnie naśladuje bolszewizm, z chwilą, kiedy świątynię Bożą przemienia w jakieś targowisko i **zamiast słów prawdy i miłości bliźniego, głosi w perfidny sposób hasła nienawiści i kłamstwa.**

My wiemy co ks. Halibeja boli i spać mu nie daje. Ot po prostu to, **że chłopi ruscy z polskimi łączą się coraz bardziej, nie pytając się różnych Halibejców o pozwolenie.** Szkoda się kompromitować ks. parochu!

Strajk robotników leśnych

w Ropczyckiem

Nadzwyczajne zebranie wszystkich chłopów gromady *Nagoszyna, powiatu ropczyckiego,* ogłosiło jednogłośnie w dniu 16 lutego br. powszechny strajk leśny *na znak sprzeciwu i samoobrony przeciw ścięciu wielkiej ilości młodego (30 — 50 lat liczącego) drzewostanu w lasach Spółki leśnej Friedmanów, będącej własnością* właścicielki wielkich obszarów leśnych w Nagoszynie i przeciw zamierzonemu wywozowi za granicę *z wielką krzywdą dla miejscowej ludności tak olbrzymiej ilości drzewa.* Wybrany jednogłośnie komitet strajkowy w osobach: *Róg Franciszek, Wałęga Józef, Cholewa Józef i Dygdoń Władysław* udał się dnia 17 lutego br. do lasu Spółki Friedmanów, by na miejscu zawiadomić ich o przyczynach ogłoszonego strajku leśnego i o wysłaniu przez komitet strajkowy pisma, zaopatrzonego w kilka set podpisów obywateli gromady Nagoszyna do województwa krakowskiego drogą urzędową przez starostwo ropczyckie, z prośbą o zbadanie, *jaka władza wydała zezwolenie Spółce Friedmanów na tak rabunkowe niszczenie młodego drzewostanu i o wydanie zakazu wywozu tegoż drzewa za granicę, celem zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej.* Ponieważ w tymże dniu znaleźli się w lesie owym również inni ludzie, obcy, z sąsiednich wsi i znajomi członków komitetu strajkowego, przybyli do lasu jedynie z ciekawości i z własnej woli, przeto usłużne obszarnikom leśnym jednostki zrobiły z tego w sztuczny sposób „pochód publiczny, zorganizowany przez członków komitetu bez zezwolenia władzy"..., a starostwo ropczyckie, nie zezwoliwszy oskarżonym na wezwanie swoich świadków, mogących obalić zeznaniami swojemi całe to sztucznie sfabrykowane oskarżenie, wydało w przyspieszonym tempie już w dniu 27 lutego br. orzeczenie karne, skazujące każdego z wyżej wyszczególnionych członków komitetu *na 14 dni aresztu* bez zamiany na grzywnę.

Nagoszyn, dnia 3 marca 1937 r.

Członkowie komisji gospodarczej przy Kole Ludowym w Nagoszynie: *Róg Franciszek, Kołodziej Andrzej, Dygdoń Władysław.*

Stanowisko chłopów

w powiecie Buczacz

Monasterzyska, powiat Buczacz. W dniu 10 stycznia br. dokonano u nas **połączenia Koła ludowego S. L. z kołem zorganizowanym przez osadników.** Koło to rozwija obecnie ożywioną działalność, a to dzięki sprężystości prezesa Koła p. **W. Limbergera.**

W dniu 27 lutego odbyła się w sądzie grodzkim rozprawa przeciwko działaczowi ludowemu **p. Władysławowi Zarembie** z Podhajeckiego, który został oskarżony za przemówienie, które wygłosił na wielkim wiecu chłopskim przy udziale około 2000 ludzi jesieni ubiegłego roku w Monasterzyskach. Na wiadomość o bytności p. Zaremby w Monasterzyskach, zebrali się ludowcy miejscowi i z okolicznych wsi w domu p. Żyromskiego, gdzie wprost z sali sądowej przybył p. Zaremba z panią Wąsikową, legionistką. Odbyło się zebranie, na którym przemawiał **p. Zaremba i p. Wąsikowa.** Omówiono ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce. Ze**brani wypowiedzieli się jednomyślnie,** że

bez zrealizowania najistotniejszych postulatów ludowych, znanych powszechnie, do nowego obozu p. Koca odniosa się negatywnie.

Franciszek Ćwiąkała

O wolność przekonań

Niemieckie dzienniki, wychodzące w Austrii przyniosły na podstawie autentycznych informacji następującą charakterystyczną wiadomość z Berlina. W teatrze berlińskim, Deutsches Theater, wystawiono niedawno sztukę wielkiego poety niemieckiego, Fryd. Schillera, „Don Carlos". W sztuce tej znajduje się ustęp, w którym markiz Poza woła do hiszpańskiego króla Filipa II, autokraty i gnębiciela swobód obywatelskich: **„Panie! dajcie nam wolność przekonań". Po tych słowach zerwała się w przepełnionym berlińskim teatrze burza oklasków i dały się słyszeć różne okrzyki, związane z treścią tych słów, a dotyczące obecnych stosunków w Niemczech.**

W teatrze był obecnym także min. Goebbels, który się w ten sposób dowiedział, jak aktualnym poetą stał się znowu w Niemczech Schiller, zmarły w roku 1805 z powodu prowadzonej w swych dziełach walki o wolność przeciw feodalnej klice.

Postawili na swojem!

W Bośni (w Jugosławii) utworzono gminę zbiorową ze wsi Osowo i sąsiednich. Chłopi z tych wsi oświadczyli jednak w r. 1931. że gminy zbiorowej nie chcą, bo nie mają pieniędzy na jej utrzymanie i zbojkotowali wybory gminne. Wobec tego pan (wojewoda) Popowicz ułożył listę kandydacką do rady gminnej, a w braku innej listy ogłosił swych „kandydatów" za wybranych, choć ani jeden chłop nie głosował. Ale i „wybrani" w ten sposób radni zeszli się na posiedzenie po to, aby uchwalić zniesienie tej gminy zbiorowej.

Rząd wobec tego rozpisał w r. 1934 nowe wybory — ale znów ani jeden chłop do wyborów nie poszedł. Wówczas wsie, które miały tworzyć gminę zbiorową Osowo, rozdzielono między dwie inne sąsiednie gminy zbiorowe. Gdy jednak w r. 1935 wszyscy chłopi, co do jednego w tych gminach głosowali na listę opozycyjną — wspomniany wyżej Popowicz, który w międzyczasie został ministrem spraw wewnętrznych — przywrócił ponownie gminę zbiorową Osowo. W zeszłym roku zarządzono więc wybory do tej gminy, ale znowu nie było ani kandydatów, ani wyborców. Rozpisano nowe wybory, ale osowscy chłopi oświadczyli, że nie będą wybierać. Rząd musiał się cofnąć, gminę Osowo zniósł — a wsie, które ją miały tworzyć — rozdzielił ponownie między sąsiednie gminy.

Wytrwała wola chłopów zwyciężyła!

Wrogowie czy przyjaciele?

W dyskusji nad czteroletnim planem inwestycyjnym, obejmującym także rozbudowę przemysłu wojennego przemawiał w Sejmie **pos. Wierzbicki,** naczelny dyrektor t. zw. Lewiatana, tj. ciężkiego przemysłu. Wyraził się on m. in.: „Ministerstwo spraw wojskowych wie, że ten miliard, przeznaczony na cele obrony państwa, to wprawdzie dużo, jak na nasze możliwości — ale bardzo mało w stosunku do **naszych wrogów ze wschodu i zachodu"** (tj. Sowietów i Niemiec, przyp. red.).

W tym miejscu marszałek Sejmu zwrócił mówcy uwagę, że od wschodniej i zachodniej granicy naszej mamy dwa państwa, z którymi **pozostajemy w przyjaznych stosunkach...**

Na to pos. Wierzbicki: „Rzeczywiście to był lapsus linguae" (potknięcie słowne, przyp. red.) — poczem w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył: „Nie pochwalam drogi, na jaką weszli **nasi przyjaciele od wschodu i zachodu"** (wielka wesołość w całym Sejmie). „Ta metoda (szalonych zbrojeń) prowadzi do wygłodzenia ludności. Nie chcę, żeby przyjaciele nasi byli głodni, bo wtedy stosunki przyjazne mogą się stać bardzo drażliwe..."

Niebezpieczeństwo hitleryzmu w Europie

Wiadomości z Budapesztu udowodniły wobec opinii europejskiej kulisy i szczegóły ostatniej **nieudałej próby przewrotu na Węgrzech.** Bliższego oświetlenia wymaga jeszcze rola, jaką w tych robotach podziemnych odgrywa **Trzecia Rzesza.**

Hitleryzm prowadzi gorączkowo podziemną robotę w środkowej i południowo-wschodniej Europie, robotę niebezpieczną i zbrodniczą. Na szczęście nie osiąga ona zamierzonych celów, a natomiast pobudza czujność opinii świata. Podziemna propaganda hitleryzmu nie jest dla ładu i bezpieczeństwa w Europie mniej niebezpieczna niż działalność Kominternu. Przypomnijmy tylko. Wszak to hitleryzm organizował moralnie i materialnie **w Austrii zamach stanu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss.** Hitleryzm organizował **w Jugosławii** „Unię Techniczną", która miała tam popierać dążenia dyktatorskie. A teraz znowu **na Węgrzech** hitleryzm udzielał wydatnej pomocy faszystom madziarskim w przygotowywaniu zamachu stanu. Dla utwierdzenia wpływów niemieckich hitleryzm **pragnie**, by w krajach środkowej i południowo-wschodniej Europy zaprowadzono na wzór niemiecki dyktatury. Znamiennym jest, że wszędzie w tę robotę podziemną **zamieszani są dyplomaci niemieccy, przedstawiciele urzędowych niemieckich organizacji lub korespondenci „Deutsches Nadrichten Buero"**, urzędowej agencji telegraficznej. Podziemna robota hitleryzmu na **Polskim Śląsku** ujawniona w procesach sądowych, robota **henleinowców w Czechosłowacji**, są tylko ogniwami tego łańcucha intryg.

Węgry w ostatnich dniach przeżyły krytyczne chwile a wypadki, które tam się rozegrały, najlepiej świadczą o tem, **jak mało skonsolidowane jest to państwo, szarpane niepokojami politycznymi i socjalnymi.** Przy pomocy Trzeciej Rzeszy przygotowywano przewrót państwowy, który na wzór niemiecki miał wprowadzić dyktaturę. Ruch ten organizowany był przez skrajne żywioły stronnictwa zmarłego Gömbösza „Jedności narodowej", przy wydatnej pomocy moralnej i materialnej niemieckiej.

Szczegóły przygotowań i sposób, w jaki zamach udaremniono, to rzeczy już znane. Ciekawe są natomiast konsekwencje wypadków węgierskich na terenie międzynarodowym.

Rząd węgierski całą sprawę traktuje bardzo dyskretnie i usiłuje ją bagatelizować. Prasa węgierska otrzymała polecenie zachowania jak najdalej idącej wstrzemięźliwości i ograniczyła się do podania ogólnych faktów. Stanowisko rządu dyktowane jest względami na stosunki węgiersko-niemieckie. Rząd węgierski współpracuje w polityce międzynarodowej z Trzecią Rzeszą i tej współpracy nie chce narażać na szwank. Powtóre wykryto, że w spisek zamieszani byli **poseł niemiecki von Mackensen syn feldmarszałka Mackensena i przedstawiciel „Deutsches Nachrichten Büro" w Budapeszcie baron Hahn.** Cała próba zamachu w tych warunkach zostanie zlikwidowana z największą dyskrecją i jego główni organizatorzy posłowie Marton i Mecsera nie będą ponosić żadnych konsekwencji karnych.

Na posiedzeniu jednej z Komisji rady miejskiej w Budapeszcie omawiano sprawę przygotowywanego zamachu stanu. Poseł Payer wywodził tam, że w 1919 r. **toczący się rubel** zatruł madziarskie życie publiczne, dziś zatruwa je **tocząca się marka.** Olbowiem głośno mówi się o tym, **że zamachowcy otrzymali z Niemiec 3 miliony pöngö na subwencje prasowe i przygotowanie „puczu".**

Berlin oczywiście pospiesznie zaprzeczył wiadomościom, jakoby Mackensen i Hahn mieli coś wspólnego z przygotowaniem zamachu stanu. Wobec nieudania się go wycofał się z zajętych pozycji. Tak samo było po międzynarodowym zamachu stanu w Austrii, którego ofiarą padł Dollfuss. Ale w Europie **nikt temu zaprzeczeniu nie daje wiary** i paryski "Temps" słusznie pisze, że **rola Mackensena i Hahna w sprawie zamachu węgierskiego kompromituje hitleryzm w oczach wszystkich państw środkowoeuropejskich.** Prawda, ale tylko o tyle o ile opinia publiczna w tych krajach dowie się o intrygach hitlerowskich. Zależało to od urzędowego aparatu informacyjnego, a ten aparat w niektórych państwach oszczędza Trzecią Rzeszę jej kierowników i ich politykę. **Wr...**

Uniewinnienie działacza ludowego

Przed sądem okręgowym w Krakowie odbyła się na rokach w Bochni w dniu 13 marca br. rozprawa przeciwko **p. Bartłomiejowi Twarogowi z Łapanowa** oskarżonemu o występek obrazy Prezydenta Rzp.

Wedle aktu oskarżenia obrazy tej miał się dopuścić p. Twaróg przez to, że przemawiając dnia 9 sierpnia 1936 na zgromadzeniu w Wiśniczu Stary wyraził się: „Prezydent otrzymał od nas telegramy w sprawie powrotu Witosa, ale naszymi telegramami Prezydent wzgardził i to nasz Prezydent", oraz, że po tym wyrażeniu zrobił pauzę, **celowo**, a zebrani poczęli wołać: „hańba mu".

Świadkowie oskarżenia, referent starostwa, Dobrowolski, oraz post. Ludwikowski potwierdzili oskarżenie. Z zeznań świadków, powołanych przez oskarżonego okazało się jednak, że „pauza" w przemówieniu została spowodowana wystąpieniem przedstawiciela Starostwa, który domagał się odebrania głosu Twarogowi.

Sąd nie dopatrzył się w przemówieniu oskarżonego znamion występku z art. 125 § 2 k. k. i **oskarżonego uniewinnił.**

Rozprawę prowadził s. s. O. **Wasilewski**, oskarżał wiceprokuratora **Dr. Szypuła**, bronił adw. **Dr. Wusatowski z Krakowa.**

Nie chcemy być drugim Gdańskiem?

Okazuje się, że losy Gdańska znane są nawet ludom azjatyckim.

Niedawno Francja, która sprawowała z ramienia Ligi Narodów mandat nad Syrią uznała niepodległość Syrii. Wtedy Turcja wystąpiła z pretensjami do części terytorium syryjskiego t.j. sandżaku: (obwodu) Aleksandrietty, zamieszkałego w części przez Turków. Zanosiło się na konflikt z Francją, do którego, jak się okazało, parła Turcję zakulisowa propaganda hitlerowska, chcącą poróżnić Turcję z Francją. Ostatecznie załatwiono sprawę kompromisowo przez nadanie sandżakowi Alexandrietty przez Ligę Narodów statutu autonomicznego wolnego miasta przy utrzymaniu formalnej suwerenności Syrii.

To załatwienie sprawy wywołało wzburzenie wśród Syryjczyków, obawiających się, że zwierzchnictwo Syrii będzie nominalnem, a faktycznym panem Alexandrietty będzie Turcja, że co więcej Turcja przy pomocy puczu osiadłych w Alexandrietcie Turków przyłączy sandżak ten do Turcji.

Wobec tego Syryjczycy urządzają na znak protestu przeciw temu załatwieniu sprawy manifestacje i strajki. I oto w czasie tych demonstracyj, jak donosi prasa — padają okrzyki: **„My nie chcemy być drugim Gdańskiem!"**

Widocznie Syryjczycy nie źle orientują się w sprawach Gdańska, dopatrując się analogii Gdańska do Alexandrietty, w której rolę Niemcema odgrywać Turcja, — a rolę Polski Syria.

Ale u nas ludzie t. zw. „miarodajni", oraz dzienniki t. zw. dobrze poinformowane są zadowolone z ostatniego załatwienia sprawy Gdańska w Genewie.

Wiedzą widać lepiej, co miał na myśli min. niemiecki Goebbels, gdy zapowiedział w Hamburgu w tych dniach, że sprawa Gdańska zostanie w najbliższym czasie załatwioną **raz na zawsze!**

Chłopi się ruszyli

CZORTKÓW. Przyszła kolej i na nas, w końcu ocknęliśmy się z dotychczasowego letargu, narzuconego nam przez sanację terrorem i przymusem. Powiat czortkowski przed majem, znany z wielkiej żywotności społecznej, gdzie *twórcza myśl ludowa ożywiała chłopów polskich, w okresie 10-lecia pomajowego, doznał olbrzymich szkód natury moralnej i materialnej dzięki różnym figurom sanacyjnym, masie konfidentów i indywidiów z pod ciemnej gwiazdy.*

Ale wszystko ma swój koniec. Wbrew wszelkim przeszkodom zabieramy się z powrotem do pracy społecznej i stajemy solidarnie pod sztandarem Idei Ludowej.

Dowodem tego *był liczny zjazd delegatów w dniu 1 marca br. i przebieg obrad.* Zgromadzeniu przewodniczył p. *Laskowski*, sekretarzował p. *Kunicki*, starzy i zahartowani ludowcy. Referaty i sprawozdanie z Kongresu wygłosili — *p. Kordek*, prezes zarz. powiatowego z Buczacza, p. *Zaremba*, prezes zarządu pow. z Podhajec, znana działaczka *p. Wąsikowa i p. Kasowski z Buczacza.* Zebrani wysłuchali je z największym zainteresowaniem i solidaryzowali się w zupełności z uchwałami kongresu.

W stosunku do deklaracji Koca zajęli stanowisko negatywne. Niepodobieństwo przecież uwierzyć tym, których tak dobrze znają chłopi z okresu ostatniego dziesięciolecia. Powoływanie się na konstytucję kwietniową nie jest argumentem poważnym, gdyż wszyscy wiedzą, w jaki sposób została ona uchwaloną. *Chłopi nie odstąpią ani nie zamienią Idei Ludowej tej opoki, na której ma stanąć Polska Ludowa, na żadne frazesy, chociażby najpiękniej brzmiące.*

Dokonano wyboru obszernego komitetu organizacyjnego i wśród gorących okrzyków na cześć prezesa S. L., po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju" — przewodniczący zamknął obrady. Chłopi ruszyli do roboty i nie ulega żadnej wątpliwości, że ją przeprowadzą. *Uczestnik.*

Ciekawa sprawa

(Korespondencja z Jarosławskiego.)

W dniu 26 lutego br. stanął przed Sądem Grodzkim w Jarosławiu jako oskarżony o bezprawne ograniczenie wolności osobistej właściciela dóbr wzgl. jego gospodarza w Łowcach, robotnik rolny *Władysław Ochota*, ludowiec z Łowiec. Sprawa ta przeszła już różne koleje. W czasie strajków rolnych, które miały miejsce w lecie 1936 r. strajkowali również robotnicy rolni w Łowcach. Po zawarciu ugody, pracodawca przyjmował tylko niektórych robotników rolnych. Nie przyjął natomiast do pracy Władysława Ochoty, który jest bezrolnym i jako taki miał wielką ochotę do pracy, której domagał się bardzo energicznie od pracodawcy i za to zasądzony został przez starostwo w Jarosławiu w drodze administracyjnej na grzywnę z zamianą w razie nieściągalności na areszt.

Ochota zażądał jednakże skierowanie sprawy do Sądu Okręgowego Przemyślu do rozstrzygnięcia. Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Przemyślu obrońca oskarżonego Ochoty, adwokat *dr. Grossfeld*, postawił wniosek na umorzenie sprawy z powodu niewłaściwości władzy administracyjnej do rozstrzygania tej sprawy, a sędzia prowadzący tę sprawę S S O. *p. Charlampowicz* sprawę umorzył. Wobec tego policja wygotowała przeciwko Ochocie akt oskarżenia o przestępstwo z art. 251 k. k. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego *sędzia p. Misky* przychylając się do wywodów adwokata dra *Jedlińskiego, wydał wyrok uniewinniający Ochotę od* zarzucanego mu przestępstwa dla braku istoty podmiotowej i przedmiotowej.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom, że już najwyższy czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty na II kwartał b. roku.

Z przysyłką pieniędzy nie należy zwlekać, **a koniecznie przedpłatę uiścić do końca miesiąca marca** — uniknie przez to niepotrzebnych reklamacji i wstrzymania wysyłki pisma.

REKLAMACJE POCZTOWE.

Kto nie otrzymał należnego mu numeru — winien w pierwszym rzędzie udać się do urzędu pocztowego i tu zażądać sprawdzenia, czy jego nazwisko znajduje się na liście prenumeratorów czy też nie. O ile nazwisko reklamujące znajduje się na wykazie pocztowym, t.j. na „Karcie Prenumeraty" — to należy się bezwzględnie domagać od urzędu pocztowego wydania gazety. Jeśli natomiast na wykazie nazwisko reklamującego nie figuruje — winien wnieść reklamację do Administracji „Piasta".

Jeszcze raz podkreślamy, że przed wniesieniem reklamacji należy przede wszystkiem sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy nazwisko reklamującego znajduje się „Karcie Prenumeraty", czy też nie.

Administracja.

Stanowisko chłopów w Pinczowskim

wobec deklaracji p. Koca

Zarząd pow. Stron. Ludowego na pow. **Pińczów** na posiedzeniu w dniu 3 marca br. **w stosunku do ogłoszonej deklaracji p. Koca zajął stanowisko zdecydowanie negatywne, stojąc twardo przy programie Stron. Ludowego, które jedynie może zjednoczyć lud polski.** Zarząd pow. jednogłośnie uchwalił walczyć wytrwale i zdecydowanie o należne prawo gospodarzom Polski, jako też **domaga się od N. K. W. jak najszybszej realizacji uchwał ostatniego Kongresu.**

Jak widać z powyższej uchwały Zarządu pow., ostatnie aresztowania i represje na tutej. terenie nie przyniosły oczekiwanego skutku przez system sanacyjno-kocowski. **Aresztowania i represje te jeszcze mocniej zwarły szeregi i dały bodźca do wytężonej pracy.**

Józef Sikorski.

Wyroki starościńskie!

Sekretarz Koła S. L. *w Siedlcu*, powiat Bochnia, *Antoni Rachwalski*, zasądzony został wyrokiem starosty powiatowego w Bochni na *karę 6-tygodniowego aresztu*, za zorganizowanie w dniu 30 sierpnia 1936 r. pochodu i manifestacji ludowej w Siedlcu i Chełmie z okazji poświęcenia sztandaru S. L. Czując się pokrzywdzonym, wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Krakowie i sąd na rozprawie onegdajszej po wywodach obrońcy, który wykazał niebzicie, że oskarżony nie dopuścił się obrazy żadnego artykułu ustawy o zgromadzeniach, *uwolnił oskarżonego zupełnie od winy i kary*, zwłaszcza, że oskarżenie policyjne donosiło, iż oskarżony brał tylko udział w pochodzie, zaś starostwo zasądziło go za zorganizowanie pochodu, którego oskarżony wcale nie organizował. Osk. bronił adwokat dr. Grodziski.

Zebranie powiatowe

w Kamionce

W dniu 28 lutego odbyło się w **Kamionce Strumiłowej** w sali „Sokola" powiatowe zebranie kół Stronnictwa Ludowego. Do zgromadzonych bardzo licznie chłopów przemówił p. **Dr. Poznański Jan**, charakteryzując w sposób zdecydowany nasze stosunki społeczno-polityczne, oraz dając należytą odprawę kocowym usiłowaniom „zdekomponowanej" sanacji. Szczegółowe sprawozdanie z Kongresu S. L. złożył **Wilk Franciszek**, stud. filozof. ze Lwowa. Omówił zapadłe uchwały i postanowienia Kongresu, dając przytem wyraz podnieconym nastrojom obrad delegatów zorganizowanych mas chłopskich oraz niezłomnej woli walki o rychłą realizację swoich dążeń. Głos w dyskusji nad sprawozdaniem i bieżącymi zagadnieniami zabierali **Domagała Jan i Rejman Michał.** Na zjeździe wybrano Zarząd powiatowy w następującym składzie:

Prezes: **Dr. Poznański Jan**, zastępcy: **Dr. Korzenny Włodzimierz** z Buska, oraz **Seredyniecki Jan**, sekretarz: **Jazienicki Władysław**, skarbnik: **Poznański Kazimierz.** Komisję rewizyjną stanowią: **Składnik Karol, Niedojadło Józef** oraz **Wilk Ludwik.**

Z ruchu ludowego

w Zborowskim

POWIAT ZBORÓW. Dnia, 23 lutego odbył się w Jarosławicach kurs społeczno-polityczny, na którym wygłosili referaty: **p. Dobija, Wróbel Julian i Załęski Bronisław.** Głos w dyskusji zabierali: prezes Zarządu Powiatowego **Sapyta Stanisław, Płaza Błażej, Dupla Michał** i wielu innych. Obecnych było na kursie 60-ciu ludowców z Jarosławic, Monilówki, Kudanowiec, Kubarowiec, Wołoczkowiec i Hułakowiec.

W następnym dniu odbył się podobny kurs **w Milnie** przy udziale 200 osób. Referenci ci sami, co w Jarosławicach. Głos w dyskusji zabierali **Sapyta Stanisław, Załeski Jan, Szeliga Michał, Olejnik Alfons i inni.**

Do tak świetnego zorganizowania kursów w powiecie złoczowskim i zborowskim przyczynili się prezesi Zarządów Powiatowych ob. ob. **Sapyta Stanisław i Wróbel Julian.**

DR. STANISŁAW SZCZOTKA

Bunt górali żywieckich w 1662 r. *

Chłop polski spokojnie poddał się jarzmu pańszczyźnianemu. Mimo srożącego się z dnia na dzień ucisku, mimo rosnącej krzywdy, chłopi polscy ani razu nie porwali za broń, by gwałt siłą odeprzeć, by swe ukrzywdzenie światu zamanifestować.

Na zachodzie, gdzie życie chłopskie regulowane było prawem, wprawdzie równie straszliwym, jak polskie bezprawie chlachcica, często przydzodziło do otwartych buntów i wojen domowych. Całymi latami niejednokrotnie lała się krew we Francji i Rzeszy Niemieckiej. Tam bowiem doprowadzeni do rozpaczy, chłopi fransuscy i niemieccy, podnosząc swoje słuszne żądania socjalne, chwytali za ręż i w straszliwej walce żądali polepszenia swojego bytu. Prawda, że powstania te tłumiono krwią i pożogami, ale istoty rzeczy to zupełnie nie zmienia, chłop w krajach zachodnio-europejskich umiał się upominać o sprawiedliwość dla siebie.

Inaczej było w Polsce. Chłop trwał w biernocie. Tylko szlachetniejsze jednostki społeczeństwa szlacheckiego słowami niejednokrotnie bardzo wzniosłymi o poprawę bytu chłopskiego wołały, ale ostrzeżenia Modrzewskiego, Skargi czy Klonowicza w ich pismach wyrażane, sytuacji zupełnie nie zmieniły. **Szlachcic polski nie umiał, czy też nie chciał w potulnym i pracowitym chłopie równego sobie człowieka widzieć.**

Stosunki pańszczyźniane na góralszczyźnie

Jedynie górale, ludzie, co wśród swoich gór i lasów większe poczucie swobody odczuwali, dla obrony teiże „ślebody" za broń porwać umieli. To też inaczej trochę niż w reszcie Polski stosunki pańszczyźniane na góralszczyźnie się układały. Wobec srożących się ciężarów poddańczych, zbiegali na Orawę, wyludniając niejednokrotnie wsi całe. W chwilach rosnącej zachłanności dworu, ożywało na góralszczyźnie zbójnictwo, „honorni chłopcy", jak ich powszechnie zwano, napadami na dwory, zwalnianiem z lochów więziennych zamkniętych tam chłopów, za chłopskie krzywdy na panach się mścili. Zbójnicy na swój sposób sprawiedliwość czynili, „świat równali", ujmując z kieszeni możnych, a biednych wspierając. Tu też trzeba szukać źródła powszechnego uwielbienia, jakim górale „chłopców, co poza bucki idący chodnicek wybierali", otaczają. Gdy zaś i te półśrodki nie pomagały, całe wsi za broń chwytały i już do formalnego buntu dochodziło.

Walka górali ze starostą nowotarskim

Przez kilka lat z rzędu walczyli górale nowotarscy **z Mikołajem Komorowskim,** starostą nowotarskim, znanym powszechnie utracjuszem i hulaką, który na zbytki i zabawy pieniędzy potrzebując, niecnych się chwytał sposobów. On to przetrwonił całą Żywiecczyznę, on nawet pieniądze fałszował, a wreszcie chłopów nowotarskich coraz bardziej naciskać począł. Przyszło więc do przewlekłych sporów sądowych, które aż o dwór króla Zygmunta III się opierały. Komorowski za nic miał jednak przychylne dla chłopów wyroki królewskie i przy pomocy najętych żołdaków, którzy sami zeznawali, „iż nam obiecał na rotę tysiąc złotych Pan Starosta, żebyśmy was (chłopów) nie tylko jak najbardziej połupili, ale i niektórych pozabijali". Porwali więc chłopi za broń, lecz w walce ulec musieli.

W dwadzieścia lat później w 1651 r. pod wodzą **Stanisława Kostki Napierskiego,** górale bunt podnieśli, Czorsztyn opanowali i w Polskę iść zamierzali, aby walczyć ze znienawidzonymi panami dziedzicami, którzy chłopu polskiemu krzywdę zadawali: „Porusеństwo" ich wkrótce jednak stłumione zostało, chłopi nadal do ciężkiego poddaństwa wracać musieli, a Kostka na pal wbity, straszliwą śmiercią opłacił chęć polepszenia ich doli.

Bunt górali żywieckich

W szkicu niniejszym pragnę się zająć nieznanym dotychczas w naszej historii **buntem górali żywieckich,** który w 1662 r. podnieśli, sprzeciwiając się niesprawiedliwym żądaniom **skonfederowanej szlachty,** co na nich żołdu za swą służbę wojskową się domagała, a wreszcie broniąc się przed uciskami wojska przez króla Jana Kazimierza na pomoc im posłanego.

Świetnie spisali się górale żywieccy w okresie szwedzkiego potipu, jedni z pierwszych porywając za broń do walki z wrogiem, gdy panowie bracia szlachta w poddaństwo króla szwedzkiego się wpraszali.

Po szczęśliwie zakończonej wojnie ze Szwedami, szlachta, co niedawno we wrogich szeregach walczyła, podczas gdy chłopi krew za ojczyznę przelewali, szybko w łaski królewskie wkradać się poczęła. Spłynęły mętne fale potopu, zmyć jednak nie potrafiły brudu i nieprawości, które na naszym życiu publicznym ciążyły. Chłopi nie doczekali się spełnienia ślubów królewskich Jana Kazimierza i w nagrodę zasług w walkach z najeźdźcą położonych, bat ekonomski dalej szlacheckie prawo i samowolę na ich plecach krwawymi ranami orał.

Co było przyczyną buntu

Kraj wyniszczony wojnami nie mógł zaspokoić wygórowanych żądań szlacheckiego wojska, które rościło sobie pretensje **w wysokości 60 milionów złp.,** co później zredukowano do 24 milionów. Bezrobocie ogarnęło z górą 40.000 szabel. Wojska z dywizji Stefana Czarnieckiego skonfederowane pod wodzą swojego marszałka **Świderskiego w „Związek Pobożny",** kiedy Rzeczpospolita nie mogła sprostać ich wymaganiom, rozlały się po kraju, na własną rękę łupiąc wsi królewskie i „chleby" (żołd) sobie wybierając.

Marszałek skonfederowanych wojsk Świderski, urzędujący w Kielcach, wysłał do Żywiecczyzny trzech delegatów, którzy groźbami wymogli zgodę na zapłacenie żołnierzom dwunastu tysięcy złotych, cztery tysiące zapłacić mieli mieszczanie żywieccy, osiem chłopi zamieszkujący wsi okoliczne. Z wielkim trudem biedna ludność zaledwie zdołała zebrać tak wielką sumę i do Żywca dostarczyć. Ponieważ jednak kwotę tę uiścili chłopi w najdrobniejszej monecie — szelągach miedzianych, przedstawiciele konfederatów poczęli się wzbraniać je przyjęcia ze względu na ciężar i żądali, aby chłopi dostarczyli bezpłatnie powód na których przewiezionoby pieniądze do Kielc.

Tymczasem wyszedł **uniwersał Jana Kazimierza, w którym król pod groźą utraty łaski bronił wypłacania konfederatom jako budownikom pieniędzy.** Zasłaniając się więc rozporządzeniem królewskim nie oddano pieniędzy i postanowiono się bronić na wypadek dalszych ich żądań.

Świderski oburzony odmową chłopów i mieszczan, presją postanowił ich zmusić do uległości. Wysłany do Żywiecczyzny w charakterze ekspedycji karnej oddział wojska, zatrzymał się we wsi **Pietrzykowicach** i tam niszcząc dobytek chłopski i znęcając się nad ludnością, nakłaniał ją do złożenia żołdu.

Ogniste wici po górach

Oburzeni górale, do odparcia ciemiężycieli skrzykiwać się poczęli. **Zapłonęły po górach ogniste wici,** wzywające ludność do obrony, szła po wsiach wieść głosząca o straszliwym znęcaniu się nad Pietrzykowianami.

Nocą skrzyknięci górale pod dowództwem dwóch zbójników, co teraz ich bronić postanowili, **Koczura i Krzyśka, uderzyli na konfederatów.** Ze straszliwym okrzykiem, co popłoch wywołał wśród śpiących, z siekierami, kłonicami i starymi rusznicami w ręku runęli chłopi na żołnierzy.

Wywiązała się walka, w której górale w poczuciu swej krzywdy postanowili walczyć do upadłego, walka tym straszliwsza, że wśród mroków nocy prowadzona. Popłoch i zamieszanie zapanowały wśród konfederatów. Dopiero, gdy zapalono dwie chałupy ze stodołami, przy krwawym świetle pożaru skupić się oni zdołali i broniąc się przed nacierającym chłopstwem, poczęli się wycofywać. Po krwawej potyczce, w której **polegli chłopi Sidor, Gębaliczek, Łasut, Basik, Tkacz ze Świnnej, Duda i Adamczyk,** odjechali konfederaci w stronę Białej, odgrażając się chłopom zemstą, zostawiwszy na placu zabitego szlachcica, a kilkunastu rannych licząc w swych szeregach.

Pałając zemstą napadli wkrótce na **Ślemień,** całą wieś spustoszyli, jednak pod Żywiec bali się podjechać, bo tam **na górze Grojcu chłopi z mieszczanami się okopali i do obrony byli przysposobieni.** Chłopi czuli, że walczą za słuszną sprawę w obronie swych siedzib i mienia, a poczucie to umacniał **ordynans (rozkaz) królewski.**

Król swoje - a porucznik królewski swoje

Król Jan Kazimierz obawiając się słusznie, aby konfederaci dalszymi napadami nie nękali mieszkańców Żywiecczyzny, wysłał góralom w pomoc oddział wojska pod dowództwem porucznika Stefana Bidzińskiego.

Teraz jednak miało się okazać, że obrońcy staną się jeszcze większymi wrogami wsi. Żołnierze Bidzińskiego nie zadowolnili się utrzymaniem, które w myśl polecenia królewskiego dostarczali im chłopi. Co raz to z nowymi żądaniami zwracali się do ludności, bezprawnie podwyższyli sobie żołdu, a w dodatku poczęli zabierać chłopom bydło, które zabijali i mięsem na ucztach wymyślnych się raczyli.

Stan ten doprowadzał ludność do rozpaczy, która znowu broń do ręki ująć nakazywała i do walki z rzekomymi obrońcami zmuszała. Mieszkańcy **Jeleśni** i okolicznych wiosek pierwsi stawili opór żołnierzom Bidzińskiego. Ci sami chłopi, co przed kilku zaledwie laty pierwsi w obronie króla się zbrojnie ujęli i Szwedów w utarczkach znosili, podnieść musieli teraz oręż przeciwko wojsku, które im tenże król na obronę zesłał!

W **pobliżu wsi Mutnego** nad rzeką Koszarawą **zbudowali chłopi szańce,** w których czoło ciemiężcom stawić chcieli. Okopy umocnili zasiekami z ostrwi i powalonych drzew, sami zbrojni w kosy, piki i strzelby natarcia oczekiwali.

Gniewem straszliwym rozjuszył się butny porucznik królewski, który w swej zaciekłości nie widział, czy nie chciał widzieć krzywdy, jakiej w stosunku do chłopów jego żołnierze się dopuścili. Na czele swego oddziału ruszył Bidziński w stronę Jeleśni, polecając podkomendnym aby nie oszczędzali nikogo, aby chłopów rżnęli, a domy ich w popiół obracali. Chłopów ogłosił za buntowników, że przeciwko bezprawiu się bronili, sam zaś przekroczywszy królewskie rozkazy, miasto obrony miał chłopom przynieść śmierć i zniszczenie. Takich paradoksów, jakże dla nas niezrozumiałych, w Rzeczpospolitej było wiele, roiło się od nich na każdym niemal kroku!

Interwencja proboszcza żywieckiego

Zapłonęły już domy chłopów Wojtaśniego w Mutnem i Wróbla w Jeleśni, pod które żagiew gotujący się do ataku na zamkniętych w szańcach górali żołnierze podłożyli. Już miało przyjść do bitwy, w której chłopską krew domieszać miano do tych opresyj i krzywd, jakimi żył chłop pańszczyźniany.

Dopiero **ks. Stanisław Kaszkowic,** proboszcz żywiecki, co na czele chłopów w latach 1655 i 1656 ze Szwedami walczył, **zdołał doprowadzić do uspokojenia wzburzonych chłopów,** którzy zaufali powszechnie cenionemu księdzu, dali się uprosić i do domów spokojnie się rozeszli.

Przeprosił Kaszkowic Bidzińskiego w imieniu chłopów i poryw ich wytłumaczyć się starał. Jednak butny szlachcić, który może teraz żałował okazji do stoczenia bitwy, wygraną w której mógłby się później wychwalać, nie dał się ubłagać. Na jego rozkaz ujęto przywódców chłopskich **Grzegorza Juraszka, Mikołaja Jodłowca, Wawrzyńca Nędzalę, Tomasza Kamieńskiego i Krzyżowskiego** i skrępowanych wśród naigrawań żołdaków odstawiono do Żywca.

Tu porucznik królewski polecił sądowi miejskiemu, aby na nich jako buntowników przeciwko władzy królewskiej wyrok podobny, jak na zwyczajnych zbrodniarzy wydali. Dali się steroryzować mieszczanie i na śmierć chłopów za obronę własnego mienia osądzili. Przecież jednak wzruszyło się sumienie któregoś ze sławetnych panów rajców i bohaterom chłopskim apelację do króla doradził.

Uniwersał królewski

Król nie mógł pochwalić bezprawia swego oficera i osobnym uniwersałem polecił chłopów wypuścić z więzienia, a Bidzińskiemu z wojskiem Żywiecczyznę opuścić.

Wyjechał wkrótce „chłopski obrońca" żegnany przekleństwami chłopów i płaczem głodnych dzieci i kobiet, którym niejednokrotnie żołnierze jego ostatnią łyżkę strawy od ust odjęli. Podkomendni pana porucznikowi, którzy przed konfederatami, co 12 tysięcy żądali, bronić mieli, sami o kilka tysięcy więcej od ludności pobrali, a w dodatku niektórym chłopom bydło zabrawszy, zupełnych nędzarzy z nich poczynili.

Tak realizowali panowie bracia wielkie „śluby królewskie" w katedrze lwowskiej przez króla Jana Kazimierza złożone. **Okopy zbudowane przez górali, jeszcze długo świadczyć miały o tej straszliwej niesprawiedliwości, w jakiej chłopi żyli i dopiero przed kilkunastu laty przy regulowaniu rzeki zasypane zostały.**

Następstwa walk

Jednak ów rozpaczliwy poryw górali żywieckich i rozgłos o nim, co echem głośnym się odbił po całej góralszczyźnie **(w 1669 r. w identycznych prawie warunkach stoczyli górale nowotarscy bitwę pod Nowym Targiem)** nie pozostał bez skutków. Odruch ten świadczył namacalnie panom dziedzicom, że w stosunku do chłopów muszą się lękać przebrania miarki i dlatego też na całym **Podgórzu karpackim zamieszkiwanym przez górali polskich, stosunek dziedzica do chłopów był choć trochę znośniejszy niż w reszcie Rzeczypospolitej.**

Dziś chłop polski pamiętać musi nie tylko o chłopach z szeregów Naczelnika Kościuszki, czy powstańcach chochołowskich, obok miejsca dla chłopów, którzy ze Szwedami walczyli, obok Bartosów Głowackich, miejsce znaleźć się musi na kartach naszych dziejów dla tych nielicznych, co zbrojnie o prawo i sprawiedliwość dla ludu walczyli

---

*) Szkic ten w całości został oparty **na kronice Andrzeja Komonieckiego,** którą obecnie wydaje **Sekcja Miłośników Żywiecczyzny przy Kole T. S. L. w Żywcu, a która jako przebogata kopalnia wiadomości nieznanych skąd inąd do dziejów chłopów w Polsce winna się znaleść w ręku każdego światłego chłopa.** (Red.)

JAK P. KOC WERBUJE „DZIAŁACZY"

do powstającej partii

Wojewódzcy mężowie zaufania „Ozonu" płk. Koca rozpoczęli swoje prace werbunkowe w terenie. Mają one przede wszystkim na celu przyciągnięcie indywidualne pewnej ilości działaczy ze stronnictw opozycyjnych. Każdy z wojewódzkich mężów zaufania przesyła listę tych działaczy, co do których uważa, że można będzie pozyskać ich do nowej partji do głównej kwatery płk. Koca. W większości wypadków są to ludzie skromni i małoznaczący. Po otrzymaniu takiej listy płk. Koc wysyła do wymienionych działaczy listy odręczne. Pisze w nich m. in. że wiedząc, iż pan X jest wybitnym działaczem, pragnie w zmienionej obecnie sytuacji politycznej pozyskać go dla O. Z. N. Po otrzymaniu przez daną osobę listu płk. Koca w krótkim czasie zjawia się u niej mąż zaufania O. Z. N., który osobiście w rozmowie z upatrzonym działaczem załatwia sprawę jego wstąpienia do szeregów nowej partii,

Ustrój państwowy Polski współczesnej

Na marginesie pracy prof. dr. Wacława Komarnickiego

Już mija blisko dwa lata od chwili ogłoszenia, a jednocześnie i wejścia w życie (24 kwietnia) nowej Konstytucji, która, jak wiadomo, nadała Polsce odmienne oblicze polityczne. I jakkolwiek wiele się już pisało o nowych zasadach ustrojowych i podstawowych przeobrażeniach tą ustawą wprowadzonych, wyśpiewując nad nimi hymny pochwalne albo też poddając je, i to może częściej, druzgocącej krytyce, — teraz dopiero wyszło z pod pióra prof. **Komarnickiego** dzieło prawdziwie naukowe, oświetlające wszechstronnie tę nową podstawę prawną naszego życia politycznego. I z pewnością nikt nie był bardziej powołany do tego tak poważnego przedsięwzięcia. Prof. Komarnicki bowiem jest nie tylko wybitnym znawcą prawa politycznego, ale ma za sobą również poważne doświadczenie polityczne, jako długoletni poseł sejmowy; gdy zaś chodzi o Konstytucję kwietniową, prof. Komarnicki był nie tylko, że tak powiem, naocznym i bezpośrednim świadkiem jej narodzin, ale jednocześnie tym, który stojąc po przeciwnej stronie, wskazywał drogi, po których iść winna rzetelnie pomyślna naprawa Rzeczypospolitej. Nie jego w w tym wina, że był to głos wołającego na puszczy...

Autor zapowiada w przedmowie, że będzie unikał traktowania przedmiotu pod kątem widzenia aktualnych tendencji politycznych, uważa bowiem za niewłaściwy w pracy naukowej zarówno apologetyczny jak i polemiczny tok wykładu. I czytelnik przyznać musi, że obietnicy tej **dotrzymał sumiennie. Z objektywnością** cechującą prawdziwy umysł naukowy przedstawia charakterystykę współczesnych prądów polityczno-społecznych, zmierzających do przebudowy dzisiejszego państwa, oraz genezę i przebieg polskiego kryzysu konstytucyjnego; przedstawia proces odbudowy Państwa oraz warunki, w jakich powstały Konstytucje z r. 1919 i 1921, daje analizę ich najważniejszych postanowień, oraz charakterystykę systemu politycznego, jaki powstał na podstawie Konstytucji marcowej, po czym przechodzi do charakterystyki systemu politycznego, wprowadzonego u nas w r. 1926, a wreszcie poświęca uwagę projektom zmiany Konstytucji oraz dyskusjom sejmowym nad nimi.

Mówiąc o zmianie Konstytucji w trzecim Sejmie i zastanawiając się nad nowymi koncepcjami ustrojowymi, zreferowanymi na zjeździe legionistów w sierpniu 1933 r. przez **p. Sławka,** cofa się do ich źródła natchnienia t. j. do różnego rodzaju **enuncjacji Piłsudskiego,** zawierających wytyczne dla reformy ustroju. Zwraca w szczególności uwagę na **nową koncepcję Prezydenta Rzeczypospolitej,** pojmowanego w oświadczeniach Piłsudskiego jako jedynego suwerena w Polsce, mającego za zadanie „regulowanie całej maszyny centralnej państwa“ (str. 146).

Omawiając tezy ideologiczne Konstytucji kwietniowej, umieszczone na czele nowej Konstytucji, mające stanowić kryterium dla pojmowania nowej struktury państwa, a jednocześnie poczytywane przez autorów za wytwór oryginalny polskiej twórczości prawno - politycznej, stwierdza prof. K., że **„oryginalność tych postulatów ustrojowych jest wszelako ograniczona, pozostają one w związku z prądami epoki, wyrażającymi się w t. zw. państwie autorytatywnym i ulegającymi modyfikacjom, zależnie od środowiska, do którego są przenoszone...“** (str. 180).

Zastanawiając się nad konstrukcją izb ustawodawczych w nowej Konstytucji, powiada, że **„stanowi ona, jak gdyby odwrotną stronę reformy instytutu Prezydentury: przesunięciu punktu ciężkości w ustroju ku Głowie Państwa odpowiada zmniejszenie roli i kompetencji ciał ustawodawczych“** (str. 279). Pogląd ten szczegółowo uzasadnia.

Bardzo ciekawe są wywody i spostrzeżenia autora, dotyczące **stanowiska prawno-politycznego obywateli według Konstytucji kwietniowej.** Zauważa, że zainteresowanie twórców nowej Konstytucji koncentrowało się koło reformy politycznej, czyli zagadnienia władzy, usuwając na drugi plan kwestie praw jednostki, oraz zagadnienia społeczne. Twórcy nowej Konstytucji sprzeciwili się koncepcji stosunku obywatela do państwa według Konstytucji marcowej, jako wywodzącej się z haseł francuskiej deklaracji praw człowieka i obywatela z r. 1789, przeciwstawiając jej **„stanowisko uniwersalistyczne, charakteryzujące się prymatem zbiorowości, czyli państwa, podporządkowaniem jednostki, jako członu całości, czyli zespoleniem obywatela z państwem“** (str. 390). W dalszym ciągu zauważa, że **„Konstytucja kwietniowa mówi o równości obywatelskiej tylko w zakresie uprawnień politycznych, nie wypowiadając ogólnej zasady równości obywateli wobec prawa“** (str. 403). Odnosi się krytycznie do braku unormowania w Konstytucji wolności prasy, przy czym stwierdza, że brak tego unormowania **„stanowi dotkliwą lukę, nie jest on jednak prawdopodobnie przypadkowy, ale spowodowany krytycznym ustosunkowaniem się twórców Konstytucji do wolności prasy“** (str. 419); zdaniem autora: **„prasa, jako organ opinii publicznej, spełnia ważną funkcję kontroli społecznej, przyczynia się do wykrycia rozmaitych nadużyć, informuje władze o potrzebach ludności, zastępuje skutecznie dawne prawo petycji i t. p. Państwa totalne znoszą wolność prasy i monopolizują prasę codzienną na rzecz regime'u“** (str. 420). Ten brak konstytucyjnego unormowania wolności prasy jest, jak słusznie autor zauważa, tym dotkliwszy, że nie posiadamy obecnie jednolitego ustawodawstwa prasowego.

W wywodach, poświęconych wymiarowi sprawiedliwości, zwraca autor m. in. uwagę na przepis art. 64 ust. 2 Konstytucji, który stanowi, że **„przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa“,** uważając zupełnie słusznie, że tego rodzaju deklaracyjne sformułowania **„budzą wątpliwości natury formalnej i merytorycznej“** (str. 341). Niestety sformułowanie to stało się wzorem dla późniejszego ustawodawcy, i to w materii bardzo drażliwej, bo dotyczącej ograniczenia wolności osobistej: wiadomo przecież, iż według wniesionego ostatnio do Sejmu projektu rządowego reformy kodeksu postępowania karnego, jedną z podstaw tymczasowego aresztowania jest pogląd sędziego, iż pozostawienie oskarżonego na wolności **„godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa“!**

Dzieło prof. Komarnickiego zasługuje na to, by mu znacznie więcej uwagi poświęcić, aniżeli to jest możliwe w tym miejscu. Pisane **„sine ira et studio“** wzbogaca naukową literaturę prawno-polityczną i niewątpliwie zainteresuje wszystkich, którym zagadnienia państwowości polskiej leżą na sercu.

Sg.

---

kie rozbijackie wysiłki — zebrani przyrzekli podwoić swą ofiarność i pracę organizacyjną w powiecie. Szeregi S. L. w najbliższym czasie muszą się co najmniej podwoić. Chłopi nie pozwolą prowadzić o siebie targów, a każdego „handlarza“, który przybędzie na wieś, przyjmą godnie „cepowym poczęstunkiem“.

Zebrani jednomyślnie i kategorycznie wypowiedzieli się przeciw deklaracji p. płk. Koca. Uchwały podejmowane przez: Malinowskich, Rogów, Waleronów czy Michałkiewiczów, nie są odbiciem nastrojów panujących na wsi. Są to wiernopoddańcze kadzidła, przy pomocy których małe kacyki chcą się przypodobać nowemy wodzowi — chcą sobie zapewnić znów pełne korytko.

Po wyczerpaniu porządku obrad i obszernej dyskusji, prezes pow. S. L. **Jan Pasek** zjazd rozwiązał — wznosząc okrzyk na cześć Stronnictwa Ludowego i jego prezesa.

WIELKIE OŻYWIENIE ORGANIZACYJNE W POW. STOPNICKIM.

Ruch ludowy na terenie powiatu stopnickiego, przybiera z dnia na dzień **na sile.** Zarząd powiatowy S. L. nie może po prostu w pracy podołać — chłopi ze wszystkich zakątków powiatu domagają się kursów, chcą bowiem gruntownie zapoznać się z ideologią ruchu ludowego.

Zarząd Powiatowy idąc więc po linii życzeń swych członków, urządził w ostatnim czasie w różnych częściach powiatu szereg kursów politycznych Stronnictwa Ludowego. — W dniu 22 i 23 lutego odbył się kurs w **Bilczowie** z udziałem ob.: H. Podsiadła, Justrzyka i P. Pawliny. — W dniu 28 lutego w **Grzymałe** z udziałem ob.: Maślanki i Pawliny. — W dniu 4 i 5 marca dwudniowy kurs w **Zagojowie** z udziałem ob.: H. Podsiadła i P. Pawliny. — W dniu 7 marca w **Gackach** z udziałem H. Podsiadła i P. Pawliny. —

Zainteresowanie na wszystkich kursach było ogromne. Ciasne mieszkania chłopskie, niekiedy nie mogły pomieścić licznych słuchaczy. Masowość ruchu, oraz zdecydowana podstawa chłopów w Stopnickiem, mówi sama za siebie, że żadne metody sanacji, w pierwszym czy w drugim wydaniu, nie są w stanie powstrzymać potężniejącej i budzącej się masy chłopskiej.

BĘDĄ LICYTOWAĆ OSTATNIE KROWY.

Zarząd gm. Piekoszów, pow. Kielce, pismem z dnia 4. 3. 1937. Nr. 9/37., upomina chłopów — rzekomo opornych płatników, by zapłacili zaległe podatki. W urzędowym piśmie czytamy takie zdanie — „Posypią się zajęcia i licytacje nawet ostatnich krów i koni, bowiem egzekucja w stosunku do płatników opornych nie zna ograniczeń, a nawet będą stawiane wnioski o sprzedaż gospodarstw, które od dłuższego czasu nie regulują należnych podatków“ — itd. Poczem następuje podpis p. wójta — Stanisław Banaś.

Panie wójcie! — Jedenaście lat gospodarki sanacyjnej doprowadziło chłopów do straszliwej nędzy. Wmawiać więc dziś w chłopów, że są opornymi płatnikami, jest co najmniej niewłaściwe! Chłop był zawsze najlepszym płatnikiem i chce nim pozostać. Jeżeli dziś chłop nie płaci, to nie dlatego, że nie chce — ale nie ma z czego płacić.

Nie tędy droga! Błąd tkwi gdzieś indziej. — Trzeba gruntownie zmienić nasze gospodarcze życie, by nie było „opornych płatników“ i głodomorów!

Plotki

POWIAT CZĘSTOCHOWA. W miesiącu lutym odbyło się w powiecie częstochowskim, we wsi Tylin, gmina Rędziny, zebranie Koła Ludowego, na które przybył prezes Zarządu Pow. p. *Tomasz Żak i sekretarz Z. Marszałek,* wygłaszając referaty o sprawach politycznych i organizacyjnych. Jedna z miejscowych kobiet, niejaka Franciszka Sorek, nie będąc wcale na zebraniu, rozbębniła po okolicy, że na zebraniu ludowców w Tylinie było dwóch „żydów“, którzy dopuścili się zniewagi krzyża na sali! Szkalująca ludowców pogłoska doszła do wiadomości księdza, który poruszył sprawę z ambony! Nie wiemy, czemu bardziej się dziwić, czy głupocie tej „baby“ ciemniej, czy księdzu, który wierzy takim bajom. Są ludzie w Polsce, którzy wszędzie widzą żyda i na koniu żydowskim chcą dojechać do władzy, ale przecież nie można tego robić tak obrzydliwie! Nawet na tym koniu trzeba umieć jechać z pewnym fasonem! Bo inaczej, to wypada to śmiesznie. A nadto, przecież jest jeszcze sąd, który prawdę ustali

Ludowcy.

Kronika Kielecka

Dalsze niepowodzenia „kadzichłopów“

we Włoszczowskiem

Grupa nędzników z Józefem Wójcikiem z Bałkowa, kupiona ostatnio przez Walerona we Włoszczowie, rozpoczęła swą robotę, ale od razu dostała odprawę. P. Waleron zawiódł się na zdolnościach Wójcika, jak zawiodła się na nim sanacja.

Nawet w swej wsi Bałkowie p. Wójcik nie ma nic do gadania. Za zdrajcami często wołają małe dzieci z urąganiem: „kadzisyn, kadzisyn idzie!“

Ale p. Wójcik i towarzysze się uparli — chcieli na gwałt wykazać przed Waleronem swe siły. Zwołali więc na dzień 28 lutego br. do Międzylesia, gm. Secemin, **„wielki zjazd kadzichłopów“,** na który miał przybyć Waleron. Rozdali na wszystkich jarmarkach moc ulotek — rozesłali moc zaproszeń, na „Zjazd Stronnictwa Chłopsko-Ludowego“. Latali jak z pieprzem. Tomasz Klimas z Międzylesia całą noc z sąsiedniej wsi znosił ławki (— bo w Międzylesiu ławek dla „kadzichłopów“ nie ma —). Z tego wielkiego krzyku, **wyniku wcale nie było!** Na „zjazd“ przyszło wprawdzie 19 osób, ale już z całą rodziną T. Klimasa, u którego się „zjazd“ odbywał. P. Waleron wcale nie przyjechał — nic dziwnego, komu by się tam do cep spieszyło?. Woli więc całe kości! **Na domiar ci co na zjazd przybyli, nie pozwolili Wójcikowi gadać.** Trzeba było tych najbardziej urągających wyprosić, a gdy za wyproszonymi chciała iść reszta uczestników „szumnego zjazdu“, organizatorzy cofnęli swe zarządzenie, prosząc już wszystkich by raczyli zostać. Gadali wszyscy, tylko nie Wójcik, który ze zmartwienia i zmęczenia gdzieś w kącie smacznie zasnął. I tak się zakończył szumny „zjazd kadzichłopów“ w Międzylesiu. Ale to wszystko nic nie przeszkadza, by w organach darmochowych pisać o swych wielkich „sukcesach“.

ZJAZD S. LUD. W PSARACH, POW. WŁOSZCZOWA.

W dniu 7 marca br. odbył się w Psarach w Domu Ludowym, Zjazd Stronnictwa Ludowego, na który przybyło z górą 100 działaczy ludowych, reprezentując wszystkie zakątki powiatu. Referat polityczny wygłosił kierownik sekretariatu wojewódzkiego S. L. w Kielcach, **Czesław Poniecki.**

Zjazd jeszcze raz napiętnował nikczemną robotę Walerona i świeżo kupionych pachołków. W odpowiedzi na wszel-

Szopka polityczna 1937

Jest już szopka polityczna wytrwałej i wypróbowanej spółki, Światopełka Karpińskiego i Janusza Minkiewicza, także na ten rok.

Zachwycony polowaniami w Białowieży p. gen. Goering kończy tak:

Pojedziemy na łów, na łów
Towarzyszu mój,
Jedźmy tak jak co roku
Z dubeltówką u boku,
Towarzyszu mój... Towarzyszu mój...
Aż tu nagle kiedyś, kiedyś
Towarzyszu mój
Pojedziem, jak przed laty
A u boku armaty
Towarzyszu mój... Towarzyszu mój...

I zaraz po nim zjawia się p. Beck, któremu teraz przypadła już tylko melodia... złamanego serca:

Kiedy w Lidze była sprawa Gdańska,
Że w nim Niemcy chcą swój nadać ład,
Chwyciła mnie nagle złość ułańska
I już chciałem wyrżnąć pięścią w blatt,
Lecz zrobiło mi się raptem przykro,
Stara miłość zbudziła się
I wielki ból i wielki żal,
Że muszę powiedzieć: nie.
To mój pech. Wielki kram.
Bo Gdańsk jest tu, a Niemcy tam.
A w środku me złamane serce.

Goering był. Mówię mu:
Niemcy tam, a Gdańsk już tu,
A w środku me złamane serce.
I przykro im i przykro mnie,
Że przyjaźń naszych państw
Niestałą jest i waży się,
A wagą to jest Gdańsk.
I wiecznie to zmartwienie mam,
Że Gdańsk jest tu, a Niemcy tam,
A w środku me złamane serce...

Polska traktuje Francję jak damę,
Z którą to czubi, to lubi się,
Przeżyliśmy uczuć całą gamę,
Można powiedzieć Gamę... lin,
Lecz inna miłość też we mnie istnieje,
Choć się dzisiaj słabiej tli,
I nie wiem sam, co robić mam,
Proszę poradźcie mi...
To mój pech, wielki kram,
Bo Hitler tu, a Francja tam,
A w środku me złamane serce.

Kochaj ją, to przykro mu,
Bo jest tam, a ona tu.
Z tych dwojga każde urok ma,
Oboje kochać chcę.
A każde z nich wciąż w gniewie trwa,
Pogodzić nie chcą się.
Już nie wiem sam, co wybrać mam,
Bo Niemcy tu, a Francja tam,
A w środku me złamane serce.

I już przechodzimy do naszych spraw domowych wraz ze zjawieniem się p. ministra Świętosławskiego:

Wciąż się męczę jak rok długi
Taki student jeden z drugim,
Nie je, nie pije
A chodzi i bije.

Tu zaś głos z boku:

Tak. Coraz ciemniej i ciemniej nad światem.
Kaganiec oświaty dopala się na nic.
Właściwie to prawie już nie ma oświaty
A został jedynie kaganiec.

Na koniec, jako pomnik z Placu Saskiego, wjeżdża nie ks. Józef, lecz p. minister Poniatowski.

Minister Poniatowski, poznaliście już?
Ach dzisiaj są naprawdę ciężkie czasy.
Lecz nie czas żałować róż, gdy parcelują lasy.

I zaczyna śpiewać na melodię ludową: „Pod Krakowem czarna rola":

Pod Krakowem czarna rola,
Ty jej orał nie będziesz.
Wsiądziesz sobie na swego konika
Na parcelę pojedziesz.

Dam ci ziemi szmat bogaty,
A nie żadne okrojki,
Dodam dom choć mniejszy od chaty,
Lecz większy od Sławojki.

Wszystkie dobra sparceluję,
Wam bez żadnych wyjątków,
Niech nie będzie w Polsce więcej ziemian,
Ani wielkich majątków.

Gdy stąd w miastach chleb zdrożeje,
Dla mas biednej ulicy,
Wniosę projekt dalszej parcelacji
Większych miast i stolicy.

Sejm mój projekt w życie wcieli
I będziecie widzieli,
Jak Warszawa ładnie się podzieli
Na tysiące parceli.

Niech na placu Teatralnym,
Bez zd... ...a dla widza,
Przy samym Wojciechu Bogusławskim
Rośnie nam kukurydza,
Gdy na Brackiej wzejdzie owies,
Jęczmień znów na Krakowskim,
Miast parceli wezmę za to sobie,
Pomnik po Poniatowskim.

Zjawienie się p. Miedzińskiego zapowiada p. Niedziałkowski, mówiąc:

Na placu Teatralnym stoi Bogusławski z Miedzi,
A Bogusław Miedziński w sejmie sobie siedzi.

Sam zaś p. Miedziński śpiewa na melodię Krakowiaka:

Jestem barometrem,
Znam się na pogodzie,
Czuję bliską wiosnę,
W jesiennym narodzie.

Rządzić to dziś sztuka,
Gorsza od teatru,
Moje hasło Frontem...
Do kierunku wiatru.

Dziś jest więc mi młodo,
Młodo i bez brzegów
Zmieniam strój zbyt stary,
I starych kolegów.

Garnę się do młodych,
Wśród Duńczyków krzyku.
Polubiłem nawet
Nowych pułkowników.

Pono dobry nos mam
I przyszłość przyjemną.
Sam pułkownik Hoppe
Wypił brudzia ze mną.

A pułkownik Mosdorf
Z majorem Rembielem,
To już moi bracia
A nie przyjaciele.

Jawny miota mną gniew,
Duńczycy są w strachu,
Bo jam jak chorągiew,
Chorągiew na dachu.

Czuję dziś wyraźnie,
Ufam mej karierze,
Przyszłość moja leży
W byłym O. N. R-rze.

A mnie wciąż tak młodo,
Choć zimowa pora,
Że rodzina z lęku
Wezwała doktora.

Doktór mnie opukał...
Dał lekarstwa liczne
Rzekł, że to choroby
Są weneryczne...

Wątpliwą przyjemność sprawia mu zjawienie się p. płk. Sławka, bo to nie jedno się skończyło, tak iż pozostają chyba wspomnienia, zawsze miłe, więc p. Sławek powiada:

Ha, cóż nam pozostaje, jak niewinna psota,
Zabawmy się: jam jest Baldwin, a pan jest Hirota.

I wtedy już razem przerabiają wiersz:

Spotkali się w święto o 5-tej przed kinem
Miejscowy Hirota z tutejszym Baldwinem.

— Tutejszy Hiroto, rzekł Baldwin miejscowy, —
Czy ze mną utworzyć chcesz program państwowy?
— Tutejszy Baldwinie, ach pragnę z ochotą.
— Więc chodźmy do pracy, miejscowy Hiroto.
Po długich miesiącach minęła ochota
I był nieszczęśliwy miejscowy Hirota.
Aż w końcu powiedział: — Baldwinie tutejszy,
Prawdziwy Hirota jest od nas sprytniejszy.
Więc poszli pocieszać się jadłem i winem
Miejscowy Hirota z tutejszym Baldwinem.
Tutejszy Hirota z Baldwinem Miejscowym
Nie będą się troszczyć programem państwowym.
W ten sposób odetchnie tutejsza kraina
Od obu miejscowych: Hiroty, Baldwina...
Historia się kończy morałem jedynym:
Nie przewódź narodem, gdyś nie jest Baldwinem.

I wreszcie wspomnienie słynnego wiersza:

Sławeczku mój, a leć a piej.
Na pożegnanie piej,
Wylanym łzom, skończonym snom,
Skończonej piosence twej.

Jeszcze smutniejszy jest p. Kozłowski, który po wielu zawodach liczył na to

Że posadę świetną musi
Dać wystawa mi paryska!
Pędzę w przeświadczeniu świętem,
Na posadkę pewne licze.
Nagle mówią mi: — Zajęte!
Już tam są Jędrzejewicze!

Szopka ma poza tym wiele doskonałych piosnek, jak ks. Windsorze i pani Simpson, jest świetna Smosara-Barbara. Całość obiegnie znowu Polskę ku uciesze powszechnej. S.

Co piszą inni?

Transporty amunicji do Hiszpanii

„Kur. Poznański" przytacza doniesienia hitlerowskiego „Danziger Vorposten" o wywozie broni i amunicji z Gdyni i Gdańska do Hiszpanii.

„Obecnie na podstawie wiadomości naszego korespondenta amsterdamskiego wychodzi na jaw, że nie tylko w Gdyni przebywali francuscy agenci komitetu zakupów, lecz, że byli oni także posyłani do Gdańska dla nadzoru nad ładowaniem amunicji i dla załatwienia strony finansowej tych ciemnych interesów.

„Najbardziej interesującym w całej sprawie jest fakt, że dla przeładunku amunicji zostały użyte nadbrzeża na Westerplatte, że zatem ciemne interesy uprawiali nie tylko szmuglerzy międzynarodowego kalibru, lecz że i polskie czynniki o tych transakcjach broni wiedziały, ponieważ urządzenia portowe i skład amunicji na Westerplatte pozostają pod polską kontrolą państwową.

W dalszym ciągu „Vorposten" zamieszcza obszerny wykaz statków, które rzekomo na Westerplatte ładowały dla „czerwonej" Hiszpanii broń i amunicję. „Vorposten" twierdzi, że szereg tych okrętów został u wybrzeży hiszpańskich wysadzony w powietrze przez flotę powstańczą. Statki, zabierające broń z portów polskich, zmieniały zazwyczaj nazwy."

„Danziger Vorposten" występuje z tej okazji przeciwko uprawnieniom wojskowym Polski w Gdańsku. Z tego względu „Kur. Pozn." odnosi się do tych oskarżeń nieufnie i wyraża przekonanie, że rząd polski odeprze ataki hitlerowskie.

Należałoby wyjaśnić, czy transporty, o których pisały „Danz. Vorposten" i niektóre pisma holenderskie, nie dotyczą okresu, w którym wywóz broni i amunicji do Hiszpanii był dozwolony?

Ferment w Z. N. P.

Jak podaje „Dziennik Polski", odbyło się walne zebranie lwowskiego Ogniska Z. N. P. w sprawie wyboru delegatów na nadzwyczajne walne zebranie w Warszawie.

„Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy, obfitowało w szereg charakterystycznych momentów... Szereg mówców poddał krytyce dotychczasową politykę ZNP., cytując główne sprawy „wydawnictw" związkowych oraz ich promotorów pp. Mandelbauma-Drzewickiego, Machowskiego, Frysza i innych, którzy wbrew istotnym interesom organizacji i pomimo ciągłych protestów nauczycielstwa nadal zajmują decydujące stanowiska w Zarządzie Głównym... Nauczyciel p Kornicki, omawiając przyczyny, które postawiły ZNP. w dzisiejszej trudnej, niekorzystnej sytuacji, wskazał na konieczność podjęcia walki „z duchem wschodu", który zakorzenił się w oficjalnych publikacjach Związku. Na to inny nauczyciel, niejaki p. Władyka zażądał oddania p. Kornickiego za powyższe słowa pod sąd organizacyjny (?). Wniosek ten został poddany pod głosowanie i przy kilku zaledwie sprzeciwach uchwalony."

„Dziennik Polski", komentując to wydarzenie czyni uwagę:

„Miejmy nadzieję, że sąd organizacyjny ZNP. — już po sanacji stosunków w tym zespole — zdoła stwierdzić autorytatywnie, kto tu właściwie jest szkodnikiem i kto zasługuje na sąd? Terror, wywierany na szerokich rzeszach nauczycielstwa polskiego, musi ustać!"

Walki wewnętrzne w sanacji

Zdecydowany opór, jaki część obozu prorządowego stawia partii p. Koca, jest szeroko omawiany w prasie prorządowej. Już nie ma co ukrywać. P. Ferd. Goetel w „Kur. Porannym" zmuszony jest przyznać, że nawet urzędnicy (t. zw .związki pracownicze) nie kwapią się do nowej partii. Ale p. Goetel radzi jeszcze namawiać zarówno Z. Z. Z., jak komisję porozumiewawczą związków pracowniczych. W niezbyt — jak na członka P. A. L. — wzorowej polszczyźnie oświadcza, że

„słowa, które padły ze strony Związków i ZZZ. traktować należy za pierwsze a nie ostatnie. Apolityczność, jak na nią przysięgają związki całkowita i nienaruszalna istnieje tylko w państwach solidarystycznych. Wątpimy, czy autorzy rezolucji okażą ku nim tęsknotę. Jeżeli jednak odżegnywaniem się od polityki Obozu Zjednoczenia chcą pokryć partyjne interesy polityczne, które, wiemy wszyscy są istotną treścią życia związków i pochłaniają je tak całkowicie, że ruch wodowy wlecze się za nimi w ogonie, — to oświadczenia takiego nie możemy przyjąć do wiadomości. Zawiśnie też ono w powietrzu pomiędzy Obozem Zjednoczenia a komisją porozumiewawczą i będzie oczekiwać lepszych czasów."

„Słowo" oświadcza, że po raz pierwszy poczuło dla Z. Z. Z. pewien szacunek za jasne stawianie sprawy.

W kłopotliwej sytuacji znalazła się „Polska Zachodnia". Nie wie, co napisać o stosunku Z. Z. Z. do „naprawy", więc zapowiada, że zajmie się sprawą bliżej „po dokładnym zorientowaniu się w całokształcie zagadnia".

„Dzisiaj ograniczamy się do stwierdzenia, że negatywnego stanowiska ZZZ. w sprawie Obozu Zjednoczenia Narodowego nie podzielamy. W związku zaś ze złośliwymi plotkami i intrygami, lansowanymi w rozmaitych organach, kontrolujących prawowierność t. zw. „naprawiaczy" mamy możność poinformowania, że rozbieżność w stanowiskach zajętych przez „naprawiacki" Związek Działaczy Społecznych i „naprawiacki" ZZZ z całą pewnością nie jest „podwójną grą".

Jeżeli ktoś te rozbieżne uchwały przypisuje „naprawiaczom", to nie jest to owoc „podwójnej gry", lecz istotnej różnicy zdań, od której nie są zapewne wolni i t. zw. „naprawiacze".

Pogłoski o zmianach w rządzie

„ABC" twierdzi, że zmiany w rządzie nastąpią w połowie kwietnia. Odejdzie podobno min. Kościałkowski. Co do p. Poniatowskiego, to jego stanowisko jest zachwiane. Min. Roman ma wrócić do M. S. Z. na stanowisko wiceministra, w M. S. Wewn. spodziewana jest dymisja wicemin. Korsaka.

Inne pogłoski podaje „Dziennik Poznański":

„Gdy tylko otrzymano wiadomość o powstaniu we Lwowie Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwieńskiej na czele z Stanisławem Grabskim, pojawiła się pogłoska, że wkrótce przystąpi ono do obozu tworzonego przez płk. Koca; że za tym St. Grabski wejdzie w skład rządu. W związku z tym mówią, że po zakończeniu sesji budżetowej nastąpi całkowita zmiana rządu, którego ster objąłby gen. Kasprzycki. Wymieniają również Władysława Grabskiego, jako jednego z kandydatów do teki rolnictwa, jako, że kontynuowałby politykę min. Poniatowskiego w stosunku do wielkiej własności, co nawet wywołało złośliwe uwagi o nowej serii braci w rządzie."

Pismo twierdzi dalej, że p. Koc powinien się spieszyć, że masom nie można kazać żyć rozważaniami nad deklaracją, że:

„dywersja znajduje łatwy żer w kolportowanej szeroko pogłosce o poważnym zajściu między jednym z byłych a obecnie urzędującym ministrem; w niezadowoleniu, jakie wywołał ostatni oficjalny komunikat na tle śmierci Parylewiczowej, który mówi o pociągnięciu do odpowiedzialności kilku Żydów i Żydówek

Czy tym „jednym z byłych" ministrów nie jest przypadkiem p. Czesław Michałowski?

Wywiad z prof. Jorgą

„Polityka" dawniejszy „Bunt Młodych" drukuje wywiad z b. premierem rumuńskim, prof. Jorgą. Polityk rumuński przypomniał, że Polska namawiała Rumunię w latach 1931 i 1932 do podpisania traktatu z Sowietami. Mówił też o Piłsudskim.

„Każdy kto znał Marszałka, wie, że nie lubił on mówić o rzeczach politycznych a niekonkretnych. Raz zapytałem się go: „A co z Dmowskim?". Marszałek nasrożył się z lekka i prędko powiedział: „Już go nie ma, nie istnieje". „A Witos?" pytam dalej. „Także nie ma go w polityce", odpowiada Marszałek."

Jak się to łatwo omylić!



...przodzie armata harpunowa statku wielorybniczego.

Wiadomości ze świata

Walki w Hiszpanii

Gen. Queipo de Llano w przemówieniu przez radio zaprzeczył wiadomościom o rzekomym zdobyciu przez wojska rządowe miejscowości Trojueque, na froncie Guadalajara. Jednocześnie generał zaprzeczył, jakoby powstańcy stosowali na froncie **gazy trujące**, oświadczając, że jest rzeczą możliwą, iż tego rodzaju deklaracje są składane w celu usprawiedliwienia używania gazów przez **oddziały rządowe.**

Pragnę zaznaczyć — zakończył generał, — **że jeżeli wiadomości o używaniu gazów przez wojska rządowe okażą się prawdziwe, wówczas i powstańcy zmuszeni będą do zastosowania tych samych metod.**

Madryt żąda posiłków

„Petit Parisien" donosi, iż rada obrony Madrytu ze względu na sukcesy wojsk gen. Franco na odcinku Guadalajara, **postanowiła zwrócić się do rządu w Walencji o natychmiastowe wysłanie posiłków.** W razie gdyby posiłki nie nadeszły, zostanie wydany rozkaz ogólnego odwrotu.

Bombardowanie Barcelony

Ostatnio pięć samolotów powstańczych bombardowało lotnisko Sabadell pod Barceloną, oraz elektrownię, dostarczającą prądu do zakładów amunicyjnych. Fabryka broni i motorów lotniczych pod Barceloną została również obrzucona bombami i poważnie uszkodzona. Te same samoloty bombardowały szereg objektów wojskowych i fortów na wybrzeżu katalońskim.

Czołgi grzęzną w błocie

Agencja Havasa donosi, że kolumny wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara natrafiły w ciągu dnia wczorajszego na najgorszego **wroga — deszcz.** Jednostki zmotoryzowane zostały całkowicie unieruchomione w błocie. Oddziały piesze mogły posuwać się na południe od miejscowości Brihuega i wzdłuż doliny Henares, lecz **tanki i działa oraz samochody ciężarowe, zmuszone były pozostać na miejscu.**

Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi:

Na froncie Guadalajara operacje wojenne utrudnia bardzo gwałtowny deszcz. Mimo to, na kilku odcinkach wojska powstańcze posunęły się o 2 klm. w głąb frontu. Atak dywizji madryckiej został odparty przez powstańców na odcinku Aravaca. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju 7 zabitych. Na froncie Jarama powstańcy zajęli pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Pingarron i **linie ich wojsk przesunęły się o 5 klm. naprzód.** Wzięto do niewoli licznych jeńców. Na terenie armii południowej **nie było żadnych operacyj wojennych.**

Oddziały powstańcze zmuszone były wczoraj pod wieczór do zwolnienia tempa ich marszu wskutek **fatalnych warunków atmosferycznych.** Ulewny deszcz, jaki padał przez cały dzień wczorajszy, spowodował **rozmięknięcie gruntu na olbrzymich obszarach, zamieniając je w błotne jeziora.**

Wojska rządowe
posuwają się naprzód

Ostatnio komitet obrony Madrytu nadał przez radio komunikat, donoszący, że **dzień wczorajszy był dniem pomyślnym dla wojsk rządowych, które nietylko przejęły inicjatywę na froncie Jarama i Guadalajara, lecz ostatnio osiągnęły nadzwyczaj korzystne rezultaty, zajmując miejscowość Trojueque i zdobywając wiele materiału wojennego.** Wzięto do niewoli 18 jeńców. Na froncie Jarama artyleria ostrzeliwała koncentrujące się oddziały powstańcze, usiłując przypuścić atak.

Komitet obrony Madrytu ogłosił następujący komunikat:

Na froncie Guadalajara oddziały wojsk rządowych, wspomagane przez eskadry samolotów i artylerię, **rozpoczęły nową ofensywę wzdłuż drogi Guadalajara — Siguenza i odebrały powstańcom miejscowość Trojueque, zdobywając przy tym sześć dział i wiele materiału wojennego w szczególności środków opatrunkowych.** Powstańcy przypuścili następnie gwałtowny atak. Teren, który opuściły wojska rządowe, został niedługo potem całkowicie przez nie odebrany, po przeprowadzeniu błyskawicznego kontrataku.

Walki pod Guadalajara
Dywizja włoska zniszczona?

Ogłoszony w sobotę wieczorem w Walencji komunikat oficjalny donosi, że lotnictwo rządowe odcięło kilka batalionów dywizji włoskiej, cofającej się pospiesznie w nieładzie z pod Guadalajary, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. **Pierzchające wojska włoskie ścigane są przez samoloty rządowe, które bombardują większe oddziały i zasypują strzałami z karabinów maszynowych. Szef eskadry rządowej oświadczył, że odniósł wrażenie, iż jedna dywizja włoska została zupełnie zniszczona.**

Walki trwają

Agencja Havasa donosi, że gen. Miaja złożył dziennikarzom następujące krótkie oświadczenie:

„Nie mam nic nowego do zanotowania. — **Walki trwają w dalszym ciągu.** Oddziały rządowe zajmują nadal pozycje, zdobyte na odcinku Guadalajara".





Największy bagier świata „Kantoeng", który znajduje się w posiadaniu Holandii miał zostać w tych dniach przesłany do Indyj Holenderskich. W czasie jednak holowania bagier dostał się w burzę śnieżną w okolicach wybrzeża angielskiego i przewrócił się „do góry nogami". Na ilustracji widzimy u góry wyjazd bagra z Holandii, a u dołu bagier po katastrofie.



Pewien jegomość w Oklahoma — City w Stanach Zjednoczonych na znak protestu przeciwko zmonopolizowaniu w rękach jednej firmy wszystkich zakładów pogrzebowych miasta sam zbudował sobie trumnę, położył się do niej i dał się wystawić na widok publiczny.

Liszt, car rosyjski
i policja

Znana była ongiś anegdota o sławnym występie Liszta na dworze cara.

List miał recital w pałacu carskim, gdy nagle podczas gry zauważył, że car zamiast słuchać jego gry, prowadzi ożywioną rozmowę ze swoim otoczeniem. Dotknięty brakiem zainteresowania jego koncertem, Liszt przerwał grę. Wówczas car zdziwiony zapytał go o powód, który go skłonił do nagłego przerwania koncertu.

Wielki muzyk nie był układnym dworakiem, miał jednak odpowiedzieć ironicznie:

— Wasza Cesarska Wysokość, kiedy car Wszechrosji mówi, zwykłemu śmiertelnikowi nie pozostaje nic innego jak zachować milczenie.

Uznano, że odpowiedź ta była impertynencka, wdrożono śledztwo i zmuszono Liszta do opuszczenia granic Rosji.

Niedawno policja w Leningradzie ujawniła raport policyjny, sporządzony na skutek tego zdarzenia. Jest on krótki w brzmieniu ale za to dosadny:

„Muzykus (sic) nazwiskiem Liszt, pochodzenia węgierskiego — rodzice nieznani. Jest to niebezpieczne indywiduum, rewolucjonista i pijak. Na rozkaz Jego Cesarskiej Wysokości powinien być wysiedlony z Rosji za swoje zuchwałe zachowanie się."

Oto maleńki rozdział, który należałoby dodać do biografii genialnego Liszta.

Cztery dywizje włoskie na froncie madryckim
Protest rządu hiszpańskiego do Ligi Narodów

Do generalnego sekretariatu Ligi Narodów wpłynął protest rządu hiszpańskiego przeciw łamaniu układu nieinterwencyjnego przez Włochy i Niemcy. Protest rządu hiszpańskiego, podpisany przez ministra spraw zagranicznych del Vayo, poparty jest dowodami rzeczowymi. Stwierdza on m. in. że w obecnej ofensywie na północny-wschód od Madrytu biorą udział cztery dywizje regularnej armii włoskiej, które dowodzone są przez generałów i oficerów włoskich. Są to trzy dywizje „czarnych koszul" i jedna dywizja „Littoria". Poza tym w walkach biorą udział dwie brygady specjalne, z których jedna jest włoska a druga niemiecka, oraz cztery kompanie zmotoryzowanych karabinierów włoskich.

Nowy zamach Niemiec na prawo narodów
Niebywała uchwała rządu Trzeciej Rzeszy

Komunikat oficjalny, ogłoszony o przebiegu obrad gabinetu ministrów, donosi, że rząd wydał ustawę **„o bezpieczeństwie granic Rzeszy". W. myśl tej ustawy minister spraw wewnętrznych Rzeszy ma prawo wydawać na obszarach wskazanych przez niego, a zwłaszcza na granicach Rzeszy wszelkie zarządzenia, mające na celu skuteczne zabezpieczenie granic i terytorium niemieckiego.**

Prócz tego minister spraw wewnętrznych ma prawo wydawania zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli państwa obcego i ich mienia w wypadku jeśli państwo to ustosunkuje się do obywateli niemieckich w sposób sprzeczny z ustawami Rzeszy.

Rząd Rzeszy obradował również nad mającą nastąpić **reformą kodeksu karnego.**

Z Berlina donoszą, że ustawa przyjęta przez gabinet Rzeszy, dotycząca ochrony granic Rzeszy, stanowi na razie tylko ramowe postanowienie, które uzupełnione zostanie rozporządzeniami ministerstwa spraw wewnętrznych. Zasięg oraz szczegóły tych postanowień nie są jeszcze obecnie wiadome. Jak zapewniają tu, nie chodzi jednak w żadnym razie o **zarządzenia o charakterze wojskowym, lecz czysto cywilnym.**

\+ + +

Upoważnienie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy do stosowania zarządzeń odwetowych w stosunku do obywateli państw, ustosunkowujących się do obywateli niemieckich w sposób sprzeczny z ustawami Rzeszy, stanowi nowy zamach Niemiec na prawo narodów i musi się stać zarzewiem nowych konfliktów w Europie. Jest to bowiem równoznaczne z żądaniem, aby obywatele niemieccy przebywający zagranicą traktowani byli nie według ustaw państwa, na terytorium którego się znajdują, lecz według ustaw niemieckich. Wymaganie tego rodzaju nie da się pogodzić z zasadą suwerenności państwowej i żadne państwo się na to nie zgodzi. Liczne konflikty są tu tym bardziej nieuniknione, że ustrój prawny Trzeciej Rzeszy zasadniczo różni się od ustroju większości państw europejskich. Pozostaje to niewątpliwie w związku z wykrytymi w czasach ostatnich spiskami, organizowanymi przez emisariuszy hitlerowskich w kilku państwach europejskich (Jugosławia i Węgry).

Konkurs
na hymn ludowy

Zarząd Okręgowy Stron. Ludowego w Krakowie ogłasza konkurs na hymn ludowy, któryby w treści swej dawał wyraz ideałom, dążnościom ruchu chłopskiego i tej wielkiej roli, jaką mają do spełnienia chłopi w niepodległej Polsce.

I. nagroda	. .	**150,— zł.**
II.	„ . .	**75,— zł.**
III.	„ . .	**50,— zł.**

Utwory, w zamkniętych kopertach, opatrzonych godłem, należy nadsyłać do dnia 30 kwietnia 1937 r. na adres: Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego, Kraków, Mały Rynek 4, I. p.

Po rozstrzygnięciu konkursu i po ogłoszeniu odznaczonych i wyróżnionych utworów, zostanie ogłoszony konkurs na muzykę hymnu.

Pisma polskie prosimy uprzejmie o przedruk niniejszego komunikatu.

Zarząd Okręgowy Stron. Ludowego w Krakowie.

\+ + +

Z ruchu ludowego

Zebrania i zgromadzenia

w Małopolsce

W ostatnich czasach odbyło się w Małopolsce szereg zebrań i zgromadzeń S. L. Przedmiotem obrad były sprawy polityczne i gospodarcze w kraju, sprawozdania z Kongresu S. L. i sprawy organizacyjne. I tak odbyło się zebranie w **Dobranowicach**, w **Kobylanach**, w **Więckowicach**, (powiat Kraków), w **Zręczycach** (powiat Myślenice) w **Woli Batorskiej**, w **Klęczanach**, w **Sobolowie** (powiat Bochnia), w **Łukowicy** (powiat Limanowa), w **Korzennej** (Grybowskie), w **Malcu**, w **Dęblinie**, w **Miechowicach Wielkich**, w **Jadownikach Mokrych** (powiat Dąbrowa), w **Chotowej** (Pilzneńskie) w **Manasterzu**, w **Nowosielcach** (powiat Przeworsk), w **Podleszanach**, w **Maliniu**, (powiat Mielec) w **Dynowie**, w **Nożdrzcu**, w **Dydni**, w **Harcie**, w **Golcowej**, w **Dylągowej**, w **Izdebkach**, w **Witryłowie**, w **Krzywem**, w **Humniskach**, w **Grabownicy**, w **Haczowie**, w **Grabówce**, w **Niebocku**, w **Przysietnicy**, w **Niewistce** (powiat Brzozów) — w **Milczycach** (powiat Rudki) w **Gruszce** (powiat Buczacz), w **Delejowie** (powiat Stanisławów).

Nastrój wszędzie zdecydowany, wrogi sanacji.



Dnia 28 lutego br. odbył się w Kolbuszowej Górnej zjazd członków Stron. Ludowego, celem zajęcia stanowiska wobec deklaracji płk. Koca. Zjazd wypowiedział się zdecydowanie przeciwko nowemu obozowi. Na ilustracji uczestnicy zjazdu.

Zjazd powiatowy S. L. w Krakowie

W niedzielę, dnia 14 marca br. odbył się w Krakowie zjazd ludowców z powiatu krakowskiego. Na zjazd przybyli członkowie Stron. Ludowego z całego powiatu. Przewodniczył prezes Zarządu pow. S. L., p. Wojciech Marchwicki, obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił adwokat Grodziski. W dyskusji przemawiał **Eugeniusz Bielenin, Nowakowski, Franciszek Wójcik z Wyciąż, Bińczycki, Zieliński, Piętek.**

Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Nadzwyczajny zjazd S. L. powiatu krakowskiego w dniu 14. 3. 1937, po gruntownych obradach w odpowiedzi na deklarację p. pułk. Koca uchwala:

1) Zjazd stoi na stanowisku uchwał Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. i oświadcza, że postulatów w nich wyłuszczonych bronić będzie z całych sił.

2) Zjazd przesyła wyrazy przywiązania dla prezesa Witosa, Wł. Kiernika i Bagińskiego.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

SEKRETARIAT POWIATOWY STR. LUDOWEGO W DĄBROWIE

Od dnia 15 bm. jest czynny w każdy poniedziałek jarmarczny *w Dąbrowie* sekretariat Stron. Ludow. od godz. 9 te; do 14-tej, oraz w każdy piątek miesiąca od godz. 9-tej do 13-tej.

Udzielanie porad, zasięganie informacyj w sprawach organizacyjnych, wykupno legitymacyj członkowskich Str. Ludow.

Informacyj i rad udziela się za okazaniem legitymacji Str. Ludow.

Zarząd pow.:

Albin Włodarczyk sekr. pow. — *Jan Bania* prezes pow.

POWIAT TARNOBRZEG

W dniu 21 bm. odbędzie się *w Tarnobrzegu* w sali „Sokoła" nadzwyczajny zjazd członków Kół Stronnictwa Ludowego z całego powiatu. Początek zjazdu o godz. 10-tej przed południem.

Ze względu na ważność spraw, wszyscy członkowie Kół Stronnictwa Ludowego, posiadający wykupione legitymacje na rok 1937, winni wziąć w tym zjeździe udział. — Legitymacje będzie można nabyć na miejscu.

BACZNOŚĆ RZESZÓW!

W dniu 23 marca br., tj. w Wielki wtorek, o godz. 10-tej odbędzie się zjazd zarządów kół Zw. Mł. Wiejskiej, oraz delegatów pow., w lokalu sekretariatu Stronnictwa Ludowego. Sprawy ważne.

Kawalec Walenty
prezes del. pow.

Termin zjazdu we Lwowie

W dniu 21 bm. o godz. 10 rano, odbędzie się we *Lwowie*, w lokalu przy ul. *Długosza 33, II piętro, walny zjazd powiatowy Str. Lud.*

Na porządku dziennym sprawozdanie z Kongresu Stronnictwa.

Zarząd powiatowy Str. Ludow.

DO ZARZĄDÓW POWIATOWYCH I ZARZĄDÓW KÓŁ S. L. W WOJ. KIELECKIM.

Sekretariat Zarządu Wojewódzkiego S. L. w Kielcach zawiadamia, że od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w wszelkich sprawach **organizacyjnych należy zwracać się do Kielc, ul. Wesoła 27, skrzynka pocztowa 286.**

Dyżury w sekretariacie odbywają się we wtorki i piątki. Sprawy organizacyjne załatwia ob. Czesław Poniecki, kierownik biura wojewódzkiego.

J. Dąbrowski, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego S. L.

Kronika gospodarcza

Cynk i cyna szybko drożeją

Londyńska giełda metalowa w dn. 9 b. m. ponownie przeżyła chwile wielkiego rozgorączkowania i **poważnej zwyżki kursów metali nieżelaznych. Ta nowa fala zwyżkowa spowodowana jest ciągle objawiającymi się obawami nabywców metali nieżelaznych, że podaż nie dorówna popytowi.** Zarówno miedź, jak i ołów wykazały dalszą zwyżkę cen, ale **największe ożywienie panowało na rynku cyny i cynku.** Cyna zwyżkowała o dalsze 7 funtów, osiągając bardzo wysoki kurs 276 i pół, mimo, że poprzedniej nocy przybyły poważne transporty tego metalu do portów angielskich. Cynk osiągnął kurs 35—35 i pół, co tłumaczy się wyczerpaniem zapasów. W szczególności zapasy w Stanach Zjednoczonych wynoszą podobno zaledwie 2 tygodniową konsumcję.

NIEMCY SIEJĄ LEN. W roku 1933 obszar uprawy lnu wynosił w Niemczech zaledwie 4.889 ha, w 1934 wzrósł do 8.790 ha, w 1935 r. do 22.276 ha, a w roku zeszłym osiągnął 40.595 ha, t. j. w okresie rocznym wzrósł o 80 proc. Z poszczególnych prowincyj najwyższy przyrost obszaru uprawy lnu zanotowano na Śląsku Dolnym, bo o 2.790 ha, w Hanowerze o 2.060 ha, w Hessen Nassau o 1.340 ha, w Saksonii o 1.240 ha, na Śląsku Górnym o 1.140 ha więcej.

Wywóz jaj i masła

Eksport jaj z Polski w okresie 1931—1936 r. spadł prawie do połowy pod względem ilości ton, a do jednej trzeciej pod względem wartości eksportu. W roku 1931 wywieźliśmy 48.095 ton, 1932 — 37.402, 1933 — 23.505, 1934 — 21.229, 1935 — 22.952, 1936 — 24.117. W tysiącach zaś złotych wartość eksportu przedstawiała się następująco: 1931 — 97.774, 1932 — 56.603, 1933 — 33.621, 1934 —23.452, 1935 — 26.800, 1936 — 27.672.

Co do eksportu masła z Polski, to począwszy od roku 1932, stwierdzić się musi poważną poprawę. W roku 1932 wywieziono z Polski 1.228 ton, 1933 — 1.609, 1934 — 4.437, 1935 — 5.686, 1936 — 10.907 ton. Wartość natomiast wywiezionego masła wynosiła w tysiącach złotych: w roku 1932 — 3.860, 1933 — 4.460, 1934 — 8.916, 1935 — 10.247, 1936 — 20.614 złotych. Poziomu jednak z roku 1931 jeszcze nie osiągnęliśmy. Wywieźliśmy w tym roku 12.460 ton, wartości 56.305.000 złotych.

Ważniejszymi krajami, do których wywozimy z Polski jaja są: Anglia (w nawiasie podajemy ilość ton w roku 1936) (15.735), Czechosłowacja (1.932), Hiszpania (1.758), Niemcy (1.590), Austria (1.122), Szwajcaria (941), Włochy (454), Francja (342).

Głównymi rynkami zbytu polskiego masła, wywożonego zagranicę, są następujące kraje: Anglia — 9.688 t, Czechosłowacja — 22, Francja — 57, Palestyna — 151, Niemcy — 601, Stany Zjednoczone — 246, Szwajcaria — 113, inne kraje — 23. Trzy rynki w ostatnich latach utraciliśmy, a mianowicie: austriacki, belgijski i duński. Zyskaliśmy palestyński i amerykański.

Wywóz zbóż nie będzie popierany

Tylko groch korzysta ze zwrotu ceł

Wobec zwyżki cen zbożowych na rynku światowym i krajowym, już w grudniu ub. r. rząd wypowiedział na 3 miesiące z góry, t. j. na termin od 15 marca 1937 r., zwroty ceł przy wywozie zbóż, ich przetworów i innych produktów roślinnych. W międzyczasie utrzymywała się coraz silniejsza zwyżkowa tendencja na zboże, której wynikiem — przy utrzymywaniu zwrotu ceł — był m. in. silny eksport.

Z drugiej strony dokonane ostatnio oceny zbiorów i konsumcji zbóż na rynku wewnętrznym wskazują na wzrost spożycia wewnętrznego przy umiarkowanym urodzaju.

Wobec silnej tendencji na rynkach światowych i dokonania już do tej pory poważnego eksportu, powstała możliwość utrzymywania cen na opłacalnym dla rolnictwa poziomie, bez uciekania się do sztucznych i obciążających skarb państwa środków, jak premie eksportowe. Stosowanie zwrotów ceł w takich okolicznościach mogłoby prowadzić do nadmiernego wywozu, podczas gdy trudność oszacowania zapasów nakazuje pewną ostrożność w polityce eksportowej. Mogłoby ono również wywołać nadmierną zwyżkę cen zboża, niedostosowaną do ogólnej polityki rządowej w zakresie cen i kosztów utrzymania, polityki, zmierzającej do tego, by poprawa koniunktury w Polsce wyrażała się przede wszystkim we wzroście obrotów i odbywała się w sposób harmonijny i nie grożący zaburzeniami w życiu gospodarczym.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, a w szczególności fakt, że w obecnych warunkach możliwe jest utrzymanie bez zwrotów ceł takiego poziomu cen, który jeszcze na jesieni r. nb. nie wydawał się osiągalny nawet przy ich wypłacaniu, rząd postanowił nie stosować w bieżącej kampanii zwrotów ceł przy wywozie zbóż i innych artykułów roślinnych, z wyjątkiem grochu. Na ten ostatni artykuł stawka zwrotu ceł wynosić będzie 3 zł., a stosowana będzie ze względu na to, że ceny grochu odbiegają od cen innych artykułów rolnych.

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 12 marca 1937 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od	do	Cen orientac. od	do
Żyto	25,60	25,65	25.25	25,75
Pszenica jednolita	—	—	30,75	31.25
Pszenica zbierana	—	—	30,25	30,75
Owies jednolity	—	—	24.—	25,—
Owies zbierany	—	—	23,25	23.75
Jęczmień przemiałowy	—	—	24.25	25 25
Jęczmień pastewny	—	—	23.75	24 25
Fasola biała	—	—	40,—	41.—
Fasola kolorowa	—	—	33,—	35.—
Lubin żółty	—	—	20,—	20,50
Lubin niebieski	—	—	17.25	17,75
Groch Victoria	—	—	29.—	30.—
Groch polny	—	—	25,—	26,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	34 50	35,50
Mak	—	—	82,—	85,—
Kukurydza	—	—	25.—	26.—
Hreczka	—	—	33,50	34,50
Mąka pszenna g. I 0-20%	—	—	45,25	46,25
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	44,25	45 25
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	43,75	44.75
Mąka pszenna g. IC 0-60%	—	—	43,25	44,25
Mąka pszenna g. ID 0-65%	44,—	44,25	43,—	44,—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	28,—	29,—
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	—	—	38,25	38,75
Mąka żytnia g. I 0-50%	37,75	38,25	37,50	38.25
Mąka żytnia g. I 0-65%	—	—	36,75	37.25
Mąka żytnia g. II 50-65%	—	—	30,50	31,50
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	28,50	29,50
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	30,75	31,75
Otręby pszenne grube przem. stand.	—	—	17,—	17,50
Otręby pszenne średnie	—	—	16,50	17.—
Otręby pszenne miałkie	—	—	16,—	16,50
Otręby żytnie	16.50	—	16.25	16,75
Kuchy lniane	28,35	28,15	27,50	28,—
Kuchy rzepakowe	—	—	22,—	22.50
Śrut sojowy	—	—	29,—	30,—
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	17,50	18,—
Słoma prasowana	—	—	3,75	4,25
Siano łąkowe	—	—	6,50	7.—
Siano koniczyna	—	—	7,50	8.—
Nasiona:				
Koniczyna czerw. bez kanianki	—	—	130,—	145,—
Koniczyna biała bez kanianki	—	—	110,—	140,—
Koniczyna szwedzka	—	—	215.—	225.—
Koniczyna żółta bez kanianki	—	—	80,—	90,—
Rajgras angielski	—	—	85,—	95,—
Tymotka	—	—	50,—	55,—
Seradela	—	—	33,50	34 50
Wyka	—	—	25.50	26.50
Peluszka	—	—	26,—	27,—
Furaki eckendorfskie żółte	—	—	40,—	50,—
Buraki eckendorfskie czerwone	—	—	45.—	55.—

Ogólny obrót: 1.160t on. W tym żyta: 120 ton Usposobienie: spokojne.

Ceny bydła

Na targowicy miejskiej w Krakowie w dniu 9 marca br. płacono za kg. żywej wagi:

Buhaje I kl. 63 — 70; II kl. 60—65; — **woły** I kl. 70—75; II kl. 63—70; **krowy** I kl. 54—62; II kl. 50—55; III kl. 40—48; **jałówki** — I kl. 63—74; II kl. 55—63; III kl. 50—55; **cielęta** I kl. 80—85; II kl. 70—80; III kl. 65—70; **świnie** I kl. 100—112; II kl. 94—110; III kl. 85—94; **nierogacizna bitej wagi** I kl. 125—130; II kl. 120—125; III kl. 110—120; **łój nerkowy 90;** I kl. 60—70; II kl. 38—40.

Bydło nie jednolicie, woły podrożały o 10 gr., jałówki potaniały o 5 gr., cielęta niżej o 5 gr., świnie nieco mocniej.

ŻELAZO WE FRANCJI DROŻEJE. Francuskie kartele żelaza i stali uchwalić mają nową podwyżkę cen żelaza, która przypuszczalnie obracać się będzie w granicach 5 franków od 100 kg. Podwyżka ta stoi w związku z podniesieniem płac **robotniczych** w przemyśle żelazno-hutniczym i zwyżką cen koksu.

WARSZAWA JADA WIĘCEJ WIEPRZOWINY. Warszawa coraz więcej zaczyna konsumować mięsa wieprzowego. W styczniu 1937 r. na rzeźni warszawskiej ubito sztuk 22.754, natomiast w styczniu 1936 roku — 19.083 sztuki. Uboższa ludność przechodzi na spożycie wieprzowiny jako produktu o możliwościach bardziej wielostronnego i racjonalniejszego użytku.

MOTORYZACJA ESTONII. W związku z ogólną pomyślną koniunkturą w Estonii, motoryzacja kraju robi w dalszym ciągu duże postępy. Liczba zarejestrowanych samochodów na dzień 1 stycznia 1937 r. wynosi 6 tys. wobec 5.102 w r. nb. Estonia ma ludność 30 razy mniejszą niż Polska i nie posiada wielkich bogactw naturalnych. Wobec tego w Polsce liczba samochodów powinna wzrastać corocznie o 30 tys.

HANDEL NIEMIEC Z JUGOSŁAWIĄ. Import towarów niemieckich do Jugosławii w roku 1936 wynosił 26.68 proc. całego importu jugosłowiańskiego. Przywieziono bowiem 293.750 ton towarów, wartości 1.087.600.000 dinarów. W stosunku do roku 1935 przywóz pod względem wartości wzrósł o 489.900.000 dinarów. — Największy wzrost importu przypada na tekstylia.

NIEZMORDOWANA.

— Ale też twoja żona jest pracowita!
— Jeszcze jak! Wczoraj przyszedłem do domu o trzeciej nad ranem, a ona stała jeszcze ze szczotką w ręku przed drzwiami.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH FIRMY

Powieść egzotyczna

74)

— Żadna z nich nie była taka, jak Zosia... — zauważył i westchnął melancholijnie.

— — — — — — — —

W Stanach Zjednoczonych rozpoczynał się wtedy okres złotej konjunktury. Już we wrześniu roku 1914-go okazało się, że przemysł wojenny w Europie nie jest dostatecznie rozbudowany, jak na tak wspaniałą rzeź ludzi, pozatem moc robotników wcielono do szeregów i lekkomyślnie wytracono w pierwszych bitwach. Tak więc Stany Zjednoczone stały się rychło generalnym dostawcą wojujących państw, dostawcą zarówno gotowych fabrykatów, jak i wszelkich surowców. Europejczycy klienci nie targowali się wcale, nie szemrali, gdy ceny szły wgórę z miesiąca na miesiąc, płacili złotem. Na mordowanie bliźnich pieniądze znajdą się zawsze, nawet w najbiedniejszym kraju, a przecież klijentami Ameryki były bogate mocarstwa kolonjalne.

Freddy kolejno spieniężał olbrzymie brylanty Bahadura i sznury pereł i za wszystko razem uzyskał przeszło dwa miljony dolarów. Pieniądze te ulokował w kilku najsolidniejszych bankach, odsetki od tej sumy mogły mu zapewnić nazawsze beztroskie życie bogatego rentjera. Stało się inaczej. W państwie, w którem spekulowali wówczas wszyscy, w którem absolutnie każdy interes przynosił pokaźne zyski, w którem olbrzymie fortuny wyrastały, jak grzyby po deszczu, człowiek tak przedsiębiorczy, jak Prado nie mógł siedzieć z założonemi rękami. Miał wprawdzie duży majątek, lecz od przybytku głowa nie zaboli podobno. Nie zastanawiał się też długo nad wyborem zawodu. Uważał, że lepiej nie szukać nowych „bogów", ale pozostać przy tem, co mu już raz przyniosło szczęście. „Szczęście" w znaczeniu „pieniądze", innego szczęścia nie znał i nie pragnął... narazie.

— A swoją drogą nie przypuszczałem nigdy, że bajka, z której pomocą tak nabrałem Bahadura, urzeczywistni się wkońcu! — pomyślał z humorem, kiedy go przyjęto w firmie „Wolfson-Steel-Corporation".

Tę pierwszą posadę uważał za zajęcie tymczasowe, za niezbędną praktykę przed rozpoczęciem fabrykacji broni na własną rękę. Lecz na to był jeszcze za „biedny" pomimo swoich dwóch miljonów; należało mieć z dziesięć razy więcej, by odrazu stanąć mocno na nogach i nie dać się zjeść potężnym konkurentom. Przyjąć wspólników? Nie, to uważał za wielkie ryzyko, sądząc wszystkich bliźnich według siebie.

— Pójdę w ślady Zacharowa! — postanowił. — On także był tylko agentem fabryk broni, zanim stał się dzisiejszym „królem armat". Bez ryzyka, bez inwestowania własnego kapitału i bez trosk przemysłowca dorobię się przyzwoitej fortuny, a potem zobaczymy...

Pomysł był dobry, wykonanie znacznie trudniejsze, bo zarówno „Wolfson-Steel-Company", jak i inne wielkie zakłady fabryczne tej branży miały we wszystkich europejskich państwach stałych przedstawicieli, którzy zazdrośnie strzegli swoich synekur i, w razie zaangażowania nowego agenta, grozili przejściem do konkurencji. Należało więc wyszukać kogoś z poza branży, przekonać go, że najrentowniejszą gałęzią przemysłu jest obecnie fabrykacja broni i narzucić się mu na głównego reprezentanta przyszłej firmy. Rozumie się, tym in spe chlebodawcą nie mógł być byle kto, ale bogacz cała gębą.

Już w styczniu roku 1915-go Freddy Prado znalazł odpowiedniego kandydata w osobie Samuela Forbana, „króla stoczni i doków". Po swoim ojcu, który zmarł przed rokiem, mister Samuel odziedziczył wiele: przysłowiową drapieżność Forbanów, spryt, krogulczy nos, kilkaset miljonów dolarów, a nawet... przyjaciółkę. Ta piekna, ale nie pierwszej młodości kobieta nie była trudną zdobyczą dla takiego uwodziciela, jak Freddy Prado. Uległa mu i już nazajutrz po fait accompli przedstawiła go Forbanowi, jako swojego kuzyna. W takich okolicznościach przyszli wspólnicy zawarli z sobą znajomość.

Pan Samuel był uosobieniem energji, przedsiębiorczości, dla której nie znajdował pola do popisu w przedsiębiorstwie, doskonale zorganizowanem jeszcze przez swego dziadka, założyciela dynastji Forbanów. Zapalił się więc odrazu do projektu Prady, lecz przez wrodzoną ostrożność zastrzegł sobie, że prowizję od tranzakcyj, jakie dojdą do skutku za pośrednictwem Prady będzie mu wypłacał nie gotówką, ale w akcjach nowej firmy i to aż do momentu, kiedy w rękach Prady znajdzie się 25 procent jej kapitału zakładowego.

— Chcę mieć pewność, — tłumaczył Forban swej przyjaciółce, — że twój kuzyn będzie dla mojej firmy pracował z takim zapałem, z jakim pracowałby we własnem przedsiębiorstwie.

Rad nie rad Freddy zgodził się na to. Jego prowizja miała wynieść 15 procent od cen brutto wszelkich fabrykatów, a kapitał zakładowy nowej firmy narazie 20 miljonów dolarów. Przy ówczesnych masowych zamówieniach na broń i jej wygórowanych cenach można było liczyć na dość szybkie „odrobienie" zastrzeżonych pięciu miljonów w akcjach, a potem...

— ...potem będę brał żywą gotówkę!

Z forbańsko-amerykańskim pośpiechem mister Samuel*) zabrał się do organizowania swojej fabryki broni i amunicji, która w odległej przyszłości miała zwyciężyć wszystkich konkurentów amerykańskich, nie wyłączając najpotężniejszego z nich „Wolfson-Steel-Company". Robotnicy pracowali na cztery zmiany po sześć godzin, mury nowych budynków rosły w oczach, lecz Forbanowi było to jeszcze za powoli. Aby nietracić cennego czasu, wykupił większość akcyj małej fabryczki kulomiotów, a trzy (narazie!) swoje stocznie, które dotychczas wykonywały niewinne statki handlowe, „nastawił na produkcję" okrętów wojennych. Z niemniejszą energją pracował Freddy Prado. Zdobywszy podczas swojej praktyki w „Wolfson-Steel-Company" sporo wiadomości i (to już nielegalnie) listę odbiorców, zasypywał ich obecnie listami, prospektami, cennikami, i t. p. już jako przedstawiciel zakładów fabrycznych Samuela Forbana.

Pierwsze miesiące tej współpracy zawiodły oczekiwania obydwóch wspólników. Otrzymali zaledwie jedno próbne zamówienie, dwie prośby o przysłanie modeli, a większość klientów nie odpisała wogóle. Albo nie miano zaufania do młodziutkiej, zupełnie nieznanej firmy, albo...

— ...albo zapomniał pan o głównej zasadzie handlu, w którym kontrahentami są nie zawodowi kupcy, lecz państwa! — rzekł Forban.

— Jakaż to zasada?

— „Kto smaruje, ten jedzie!"

— Ależ, mister Forban, nie mogę przecież do ofert dołączać pisemnych propozycyj w sprawie łapówek!

— Oczywiście, że nie. Takie delikatne sprawy załatwia się zawsze na gębę, w cztery oczy. Dlatego musi pan wyjechać do Europy. Musi pan osobiście dotrzeć do dygnitarzy, od których zależy rozdział zamówień i ofiarować im łapówki, jakich tylko zażądają. Odbijemy to sobie w cenach towaru.

— A jeśli trafię na ludzi uczciwych, lub patrjotów?

— Tym niech pan przypomni, że ja zasiadam w senacie, że mogę przy głosowaniu powiedzieć „tak", lub „nie", skoro prędzej, czy później będzie rozważana sprawa ewentualnego udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie. Niemcy za naszą neutralność, a sprzymierzeni za nasze przystąpienie do koalicji zapłaciliby każdą cenę i to właśnie powinniśmy wyzyskać dla dobra naszej firmy. Słowem delikatny szantaż oraz łapówki.

Oprócz tej ogólnikowej instrukcji otrzymał Prado wiele dokładniejszych wskazówek od doświadczonego kupca Forbana, moc listów polecających do różnych dostojników europejskich od senatora Forbana, wolną rękę w przyznawaniu hojnych łapówek od wspólnika Forbana i tak zaopatrzony, w ostatnich dniach kwietnia roku 1915-go wyjechał do Nowego Jorku, skąd miał odpłynąć do Anglji.

Freddy Prado wyjeżdżał w tę podróż bez cienia zapału. Wiedział, że intendenci armij oraz dygnitarze, do których miał się zgłosić, przebywają w bezpiecznej odległości od straszliwego frontu, a jednak bał się, bał się panicznie. Skoro w spokojnej Ameryce nieszczęśliwe wypadki prześladowały go na każdym kroku, to czego można było spodziewać się po europejskim wulkanie, w którym dziennie ginęło od „działań wojennych" 10.000 ludzi, w czem około cztery procent cywilów.

Repertuar owych nieszczęśliwych wypadków, jakie przeżył Freddy, był wcale obfity, jeśli wziąć pod uwagę, że wydarzyły się one w ciągu sześciu miesięcy. (Bowiem dokładnie pół roku upłynęło od dnia, w którym Prado wylądował w San Francisco po swoim powrocie z Indyj). Koło Salt-Lake-City wykoleił się pociąg, którym jechał z Frisco do wschodnich Stanów. W Chicago na jego taksówkę wpadł samochód ciężarowy i zdruzgotał ją wcale dokładnie. W Miami na Florydzie, gdzie polował na przyjaciółkę Forbana, tornado zmiótł willę, w której mieszkał, a w której był chwilowo nieobecny. Jedna z dźwigni, pracujących przy budowie fabryki Forbana, upuściła żelazną belkę właśnie podczas inspekcji obydwóch dyrektorów. Ulubiony pies pana Samuela dostał pierwszego ataku wścieklizny akurat podczas wizyty pana Prado.

Z wszystkich tych wypadków Freddy wyszedł cało, tylko wówczas w Cicago doznał lekkiej kontuzji, niemniej jednak był przerażony tak częstem „ocieraniem się o rydwan śmierci" i żył w ustawicznym lęku przed dalszym ciągiem tych denerwujących wypadków.

— Pięć ich już było, pięć w ciągu sześciu miesięcy! — powiedział, żegnając się z Forbanem. — Teraz albo wydarzy mi się coś znowu, aby był komplet, albo mój pech nareszcie...

— Pech? — wtrącił żywo pan Samuel. — Pan jest urodzonym szczęściarzem! Żeby wyjść z całą skórą z pięciu takich sytuacyj! Ja na pańskiem miejscu nie lękałbym się już teraz niczego.

Pomimo to jednak Freddy Prado miał bardzo niepewną minę, kiedy w Nowym Jorku wkraczał na pokład „Lusitanji".

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Bliższe szczegóły z życia Mr. Samuela Forbana i jego rozpustnej córki znajdzie Czytelnik w dawniejszej powieści tegoż autora p. t. „Jutro".

MAŁE POŁOWY SZPROTÓW. 80 kutrów rybaków helskich, które wyjechały na połowy szprotów, powróciło ze zdobyczą zaledwie 800 kg. Na skutek tak nikłego wyniku, rybacy na półwyspie Helskim ostatecznie zakończyli połowy szprotów.

Uśmiechnij się!

Za-rządem.

— Dlaczego magistraty nazywają się teraz za-rządem miasta?

— Co, może byś chciał, żeby się nazywały przeciw-rządem miasta?

Mimoza.

— Panie Kupfergeld, pan zna kwiat mimoza?

— Z powodu kwiat mimoza?

— Pan nie zna kwiat mimoza, panie Kupfergold? A te bajkę o mimozie?

— Panie Mojsze, z powodu bajkę o mimozie?

— Panie Kupfergold, pan nie zna?! To ja panu powiem: Pan „mi-mozie" w nos pocałować!

Ofiara medycyny.

— Mamusiu, mamusiu, musimy obudzić tatusia!

— Ależ dlaczego?

— Usnął, a przecież miał zażyć środek nasenny.

Usprawiedliwienie.

— „Moja córka nie może dziś przyjść do szkoły, bo leży w łóżku i poci się z najwyższym szacunkiem

Janusz Margał".

PACIERZ WIECZORNY.



— Kochana Boziu, spraw, aby jutro rano był wielki mróz, żebyśmy nie poszli do szkoły, a w południe żeby się ociepliło, bo mam iść z kolegami na saneczki.

U PROBOSZCZA

— Łeb sobie można urwać, gadając z wami. Nie przeczę, że w metrykach musicie być zapisani, ale aby znaleźć datę, muszę przecie wiedzieć, choć w przybliżeniu czas waszego urodzenia.

— Toli mój jegomościuniu, jak moja matusia żyli, to mi godali, zek się urodziła podczas okopowania zimnioków...

MEDYCYNA

Lekarz (do historyka): — Chciej mnie pan objaśnić, dlaczego ludzie biblijni dosięgali tak

Historyk: — To bardzo jasne. Wówczas przecież wiedza medyczna nie była tak daleko posunięta, jak dziś.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— Ja, moja droga, trzymam się zasady, że każda z moich córek musi być zaręczona w osiemnastym roku...

— A jeżeli się nie zaręczy w osiemnastym roku?

— To tak długo ma osiemnaście lat, dopóki nie napatoczy się narzeczony!

OBURZENIE

Sędzia: — Jak oskarżony mógł być taki zuchwały i włamać się o północy do mieszkania pana Krętka?

Oskarżony: — Panie sędzio, kiedy tu byłem po raz ostatni, czynił mi pan sędzia wyrzuty, że ograbiłem przechodnia w jasny dzień. Kiedy ja mam w takim razie pracować?

FRASZKA SPORTOWA

Hr. sen. Dzieduszycki uważa, że do organizacji płk. Koca odbywa się bieg maratoński pochlebców... (Ze sprawozdań senackich).

— Nie lubię — mówi senator i hrabia —
Kiedy się z sportem komedie wyrabia.
Dobry jest wyścig aut, albo też koński,
Lecz nie pochlebców bieg... hm — maratoński...
To nie jest grzecznie ani też wypada,
By się tak pchała ta cała gromada!
Nie lubię ścisku, tłumu wrzasku, krzyku,
Bo mnie to zawsze zbija z pantałyku...
Jeszcze nas zepchną, cośmy pierwsi byli,
I z czego wówczas m y będziemy żyli?...

— — — — — — — — — —

Próżna obawa, hrabio, mówiąc szczerze.
Tłumy się pchają, ale — na papierze...

NEMO.

Kronika Śląska

ŚWIĘTOCHŁOWICE. (SANATORZY POD KLUCZEM). W związku z wykrytymi nadużyciami w K. K. O. pow. świętochłowickiego, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, p. Tokarski zarządził w dniu 9 marca br. aresztowanie Grzegorza Kamienieckiego, kupca w Katowicach i Augustyna Dyrdy. b. dyrektora K. K. O.

Z PSZCZYŃSKIEGO

GODZINY URZĘDOWANIA INSP. PRACY. Celem ułatwienia zainteresowanym załatwienia spraw u Inspektora Pracy zostały w Pszczynie i Mikołowie wyznaczone godziny urzędowania, w których inspektor pracy będzie załatwiał strony z powiatu pszczyńskiego. Godziny urzędowania ustalono w Pszczynie w ostatni czwartek każdego miesiąca od godz. 10 do 13 w Magistracie — w Mikołowie w pierwszy czwartek każdego miesiąca od godz. 9 do 13 również w Magistracie.

ZAMÓWIENIE BUŁGARSKIE W HUCIE „PIŁSUDSKI". Koleje bułgarskie zamówiły w hucie „Piłsudski" 4.000 ton szyn. Wartość zamówienia wynosi 1.500.000 zł. Huta „Piłsudski" przystąpiła już do walcowania tych szyn. Zamówienie odbiera specjalnie przybyły z Bułgarii inż. Kull-Caref.

Powiat Cieszyn

DZIĘGIELÓW. (POGRZEB SĘDZIWEGO OBYWATELA). Dnia 1 marca odbył się tutaj pogrzeb śp. Pawła Kulisza, chałupnika w Dzięgielowie. Zmarły liczył 92 lata swego życia i przez całe życie cieszył się doskonałym zdrowiem.

CISOWNICA (ZGON). W niedzielę, dnia 7 bm. zmarła w Bielsku u swej córki, dokąd wybrała się w odwiedziny śp. Anna Jadamusowa, żona emerytowanego nadsztygara Jana Jadamusa, właściciela realności w Cisownicy. Pogrzeb zmarłej odbył się we wtorek, 9 bm. przy bardzo licznym udziale obywateli z miejsca i okolicy.

CISOWNICA. (WALNE ZEBRANIE KOŁA S. L. Dnia 3 bm. odbyło się tutaj walne zebranie koła S. L. Zebranie zagaił prezes koła miejscowego S. L. obyw. Kajzar, poczem zdał sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1936.

Referat wygłosił sekr. Kaleta z Cieszyna, poczem rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierało głos szereg obywateli na temat bankructw obozu pomajowego, a organizacji S. L., poczem dokonano wyboru zarządu koła S. L. na rok 1937.

GÓRKI WIELKIE. (WALNE ZEBRANIE KOŁA S. L.). W lokalu p. Mecendorfa odbyło się dnia 7 bm. walne zebranie koła S. L. Referat na temat organizacji chłopów wygłosił obyw. Boruta, wójt z Puńcowa, oraz sekr. Kaleta, poczem wybrano nowy zarząd koła miejscowego S. L.

OBSŁUGA POCZTOWA W CISOWNICY I LIPOWCU. Z dniem 1 bm. zaprowadza na terenie gmin Cisownica i Lipowiec, pow. Cieszyn codziennie doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych przez pracownika Urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Ustroń zamiast doręczania co drugi dzień.

CIESZYN. WALNE ZEBRANIE. Towarzystwo Walki z Gruźlicą w Cieszynie zawiadamia wszystkich członków, że walne zebranie tegoroczne odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godzinie 18-tej w małej sali posiedzeń Magistratu miasta Cieszyna. II piętro.

Sekretarz (—) dr. Holeczko
Lekarz powiatowy.

Prezes — Karpiniec
Prezes Sądu Okręgowego

Powiat Bielsko

ROZTROPICE. Nasz „światłodawca". Od dwóch lat kierownikiem w tutejszej 2 klasowej szkole jest p. M. Such, który przybył do nas z G. Śląska z 7-klasowej szkoły. P. kierownik za ważną czynności uznał określenie naszej gminy jako zbiorowiska ludzi ciemnych, gdzie to z świecą szukać trzeba ludzi oświeconych. Zaczął swoje urzędowanie od zmiany godzin nauki w ten sposób, że nauka przypadała w godzinach przeznaczonych na wsi do pasienia bydła. Było trzeba dopiero interwencji obywateli u inspektora, ażeby przywrócić poprzedni stan rzeczy. To przymusowe ustępstwo p. kierownik starał się odbić na skórze synów delegatów i tak jednemu z nich naderwał ucho, drugiego tak niesprawiedliwie skwalifikował, że ojciec przeniósł dziecko do szkoły w sąsiedniej wsi oddalonej o ¾ godziny drogi. To samo uczynili czterej inni obywatele. P. kierownik stwierdził również, że nic go nie obchodzi co dzieci poza nauką robią. Doprowadziło to do takiego rozwydrzenia młodzieży, że gospodarze nie byli pewni swego zdrowia, gdyż od przechodzącej młodzieży łatwo można oberwać kamieniem. Od kamieni ucierpiały dachówki na niejednym domu do czasu przyjścia p. S. Macierz szkolna odbywała próby przedstawień w szkole. Pan S. postarał się jednak o to, że obecnie za lokal Macierzy służy gospoda miejscowa. To też nic dziwnego, że p. kierownik szkoły, obecny „światłodawca" wśród ciemnych obywateli stał się wysoce niepopularny i widocznie już to odczuł, gdyż chcąc sobie pozyskać względy obywateli, zafundował „pragnącym" wydziałowym na jednem z ostatnich posiedzeń litr wódki. Obywatele protestują przeciwko traktowaniu gminy Roztropice jako jakiejś kolonii karnej, gdzie zsyła się tego rodzaju „światłodawców" i którzy traktują w nieodpowiedni sposób tak dzieci jak i obywateli.

JAWORZE ŚREDNIE. (Pożar.) Przed kilku dniami wybuch pożar w zabudowaniach Jana Paszka, który strawił część budynków mieszkalnych oraz całkowicie spaliły się budynki gospodarcze wraz z żywym inwentarzem. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy zł.

PRZYPOMNIENIE

Działalność Komisji gospodarczych, tak powiatowych, jak i gromadzkich ożywiła się bardzo znacznie i już przynosi poważne korzyści. Przypominamy, że dla uporządkowania ich działalności i ułatwienia w skuteczności działania potrzebne są nam wykazy członków zarządu Komisji gospodarczej zaopatrzone w dopiski na jakiem polu każdy z tych członków działa (np. Rada powiatowa, Okręgowe Tow. Rolnicze, Kółka rolnicze, Rady gminne i gromadzkie, Spółdzielnie i t. d.

Okręgowa Komisja Gospodarcza S. L.
Kraków, Mały Rynek 4

Odpowiedzi Redakcji

WP. Tadeusz Cieplak. — Potrzebny regulamin dla Sekcji Kobiet S. L. drukujemy w „Piaście", w dodatku kobiecym. Tam też w artykułach podawane są wskazówki, dotyczące pracy w sekcjach. Portrety prezesa W. zostały skonfiskowane, więc wysłać nie możemy.

WP. Stanisław Rodzeń, pow. Nisko. — Legitymacje wysłano w dniu 4 marca br.

WP. Piotr Sokołowski, pow. Zborów. — Odpowiedź wysłaliśmy listownie.

WP. Franciszek Ciekanowski, woj. lubelskie. — Niestety, takiego kalendarza już nie posiadamy. Książki takiej, któraby omawiała dzieje Polski i wojny światowej nie mamy również u siebie, należałoby się po nią zwrócić do księgarni w mieście najbliższym. Trzeba żądać Historii Polski.

Stały czytelnik, pow. przemyski. — Nie ma takiego pisma odpowiedniego, więc nie możemy panu podać adresu.

WP. Władysław Lebica, pow. Żółkiew. — Trzeba zapłacić, bo sprawa będzie szybciej załatwiona, zwłaszcza, że niezbyt duże koszta przypadają. Winy niema po waszej stronie, więc możnaby się wdać w spór sądowy i sprawę wygralibyście, ale koszta dużo wyniosą i sprawa się przewlecze. Lepiej zapłacić i mieć spokój.

WP. Słupczanin, pow. Dąbrowa. — Sprawa nie jest jasna. Jeśli czynsz pan zapłacił, trzeba było pobrać pokwitowanie, albo obecnie podać tego człowieka za świadka, że czynsz za tamte lata zapłacony. Czy sprawa była w sądzie? Jeśli komornik ściąga zaległy czynsz, to widocznie był w tej sprawie wyrok, o którym pan nie wspomina. W ogóle dużo w tej sprawie jest rzeczy niejasnych, radzimy więc zwrócić się po poradę do adwokata i jemu rzecz całą wyłuszczyć.

WP. B. K., pow. Czortków. — Jeśliby pana chlebodawca zwolnił z pracy, musi panu wypowiedzieć wcześniej, a gdyby tego nie uczynił, musi zapłacić odpowiednie odszkodowanie. Od chlebodawcy powinien pan żądać zgłoszenia do Ubezpieczalni Społecznej i opłacania składek, o ile tego dotychczas nie czyni. Zapisanie się do związku nie zabezpieczy panu starości. Sprawa „Piasta" załatwiona.

WP. J. Chorąży. — Podajemy żądany adres: Ludwik Kaczor, Sporysz koło Żywca.

WP. Jan Olejnik. — Nadesłany wiersz, opisujący ciężkie położenie na wsi, ma bardzo słabą formę, dlatego nie zamieścimy go. Ci. do których skierował pan te przestrogi, zawsze mają inne kłopoty, niż troskę o wieś. Chłopi muszą o tym wiedzieć i myśleć sami o sobie.

WP. Antoni Cecuga, pow. Kraków. — Nie tylko można, ale trzeba udać się ze sprawą do urzędu rozjemczego. Nie ma wątpliwości, że sprawa podlega rozporządzeniu, które niedawno omawialiśmy w „Piaście".

Ludowcy z pow. limanowskiego. — Jest to robota czysto sanacyjna i należy odpowiednio do niej się ustosunkować. Przecież to jasne — zapiszcie się, dajcie wpisowe, wkładki, no i słuchajcie, a my wam wyrobimy „ordery"! Dość dużo chłopu dziś dają.

Koło Ludowe Krzęcin, pow. Kraków. — Doszła nas wiadomość, że niejaki Bolesław Turaj z Krzęcina rozpuszcza po wsi pogłoski, iż sekretarz Zarządu pow., p. Gajoch jest „komunistą"! Gdyby to nie był sanacyjny „poturaj", wartałoby sprawę skierować do sądu — uważamy jednak, znając Turaja, że szkoda czasu takimi się zajmować.

BILANS
Komunalnej Kasy Oszczędności
powiatu krakowskiego
w KRAKOWIE, ulica Pijarska L. 1.
za rok 1936.

Stan czynny

	złotych:
Kasa i sumy do dyspozycji	2.757.949.51
Kupony	114.680.61
Banki i K. K. O. — Nostro	1.584.598.45
Papiery wartościowe	3.306.660.80
Kredyty krótkoterminowe	9.338.180.90
Weksle protestowane	390.976.50
Kredyty długoterminowe	10.224.782.61
Należności skonwertowane (Bank Akcept.)	2.254.473.30
Odsetki zaległe	17.443.38
Nieruchomości	1.086.631.86
Ruchomości	111.858.94
Różne	122.873.27
Sumy przechodnie	25.728.40
	31.336.838.53
Depozyty	4.172.868.52
Inkaso	18.650.06
Pokrycie Funduszu Emeryt.	1.778.334.22
	37.306.691.33

Stan bierny

	złotych:
Fundusz zasobowy	2.395.749.96
Fundusz specjalny	132.858.44
Fundusz na różnice kurs.	277.637.69
Fundusz amortyz. nieruch.	44.542.02
Wkłady oszczędnościowe	26.385.181.14
Rachunki bieżące	1.206.187.42
Banki i K. K. O. Loro	97.907.50
Różne	164.300.78
Sumy przechodnie	186.069.99
Zysk	446.403.59
	31.336.838.53
Różni za depozyty	4.172.868.52
Różni za Inkaso	18.650.06
Fundusz Emerytalny	1.778.334.22
	37.306.691.33

Przypomnienie w sezonie wiosennym

(Dokończenie)

Jeżeli się uwzględni, że do rozcieńczenia supertomasyny wysokoprocentowej używa się produktu dla roślin bezwartościowego, to każdy rolnik powienien kupować we własnym interesie supertomasynę tylko wysokoprocentową, albowiem składnik pokarmowy **fosfor** w supertomasynie wysokoprocentowej. jak już podaliśmy, kosztuje znacznie taniej, niż w 16%. Zamiast więc kupować 100 kg. supertomasyny niskoprocentowej, radzimy kupić połowę t. j 50 kg. supertomasyny wysokoprocentowej 30% i do 50 supertomasyny 30% można domieszać popiołu, kompostu, a nawet ziemi, czy piasku i w ten sposób może sobie zrobić każdy w domu tanim kosztem 100 kg. a nawet i więcej supertomasyny niskoprocentowej. Supertomasynę 30 proc. można nabyć w workach po 100 kg. i po 50 kg.

Fosfor w supertomasynie jest przez ziemię silnie zatrzymywany, nie ulega więc wypłukaniu, a równocześnie jest przez rośliny łatwo przyswajany, co dla roślin uprawianych na wiosnę, ze względu na krótki okres wegetacji i częste susze wiosenne ma ogromne znaczenie. Supertomasyna nadaje się na wszystkie gleby i pod wszystkie rośliny.

Rośliny na supertomasynie lepiej się rozwijają i łatwiej znoszą suszę wiosenną, oraz dają znacznie lepsze plony paszy, siana, koniczyny, słomy, ziarna, okopowych i t. p., niż na zwyczajnej tomasynie.

Jak już podaliśmy, rośliny muszą mieć w glebie wszystkie składniki pokarmowe, a przede wszystkim **azot** oraz **fosfor.** Składniki te zastosować można w gotowej fabrycznej mieszance supertomasyny i azotniaku w t. zw. **supertomasynie azotniakowej.** Supertomasyna azotniakowa zawiera 12% fosforu i 9% azotu, a więc najważniejsze składniki pokarmowe, oraz 60% wapna, które znakomicie poprawia strukturę i jakość gleby oraz okwasza rolę. Supertomasyna azotniakowa jest więc doskonałym wysokoprocentowym nawozem i nadaje się na wiosnę tak pod zboża jare, jako też pod okopowe oraz na łąki i pastwiska.

Z nawozów potasowych — stosuje się **sól potasową** lub **kainit.**

Każdy rolnik winien znać dobrze zapotrzebowanie swej gleby i powinien stosować nawozy umiejętnie i właściwie, a nadto winien kupować nawozy wysokowartościowe i wysokoprocentowe w tych fabrykach i w tych firmach, które dają pełną gwarancję co do jakości i wartości produkowanych i sprzedawanych nawozów sztucznych. Ostrzegamy przed kupowaniem nawozów sztucznych przekwaszonych, trudnorozpuszczalnych, niskoprocentowych, zwietrzałych, niejednokrotnie sfałszowanych, sprzedawanych nieuświadomionym rolnikom przez niesumiennych handlarzy po cenach niepomiernie wygórowanych.

Stosowanie nawozów sztucznych na wiosnę
Dawka na 1 mórg

Słabą ozimine zasilić wczesną wiosną saletrzakiem, lub saletrą wapniową w ilości 50 do 100 kg. zależnie od przezimowania. Saletrę wapniową można dać w dwóch dawkach zwłaszcza pod pszenicę.

Nie poratujesz na wiosnę oziminy nawozami azotowymi, to nie będziesz miał zboża na chleb, ani słomy na poszywkę, na ściółkę i na sieczkę.

Pod owies — rozsiać na rolę 125 do 150 kg. supertomasyny azotniakowej — zabronować i siać ziarno za 3 — 4 dni. Można dać również 60 — 75 kg. azotniaku i 60 kg. supertomasyny 30%.

Pod jęczmień, pszenicę jarą i żyto jare na oborniku dać 100 kg. supertomasyny azotniakowej, a po okopowych na oborniku daje się 100 kg. supertomasyny azotniakowej i 100 kg. soli potasowej 20%. Nawozy wymieszać, rozsiać, przybronować i siać jęczmień za 3 4 dni. Można również dać — zwłaszcza na ziemiach ciężkich — przed siewem 75 kg. saletrzaku i około 60 kg. supertomasyny 30%

Zboża jare po wzejściu, o ile pole jest czyste, a rośliny są drobne, to zasilić pogłównie saletrzakiem, lub saletrą wapniową w ilości 50 do 75 kg.

Jeżeli w zbożu jarym jest przonak oraz szerokolistne chwasty, to można je zniszczyć mielonym azotniakiem i kainitem w ilości po 50 kg. Nawozy te pomieszać i rozsiać rano w dzień pogodny po rosie, gdy chwasty już powschodziły, a rośliny zbożowe mają trzy piórka. O ile w zboże wsiana jest koniczyna, to wówczas nie można stosować pogłównie ani azotniaku ani kainitu.

Pod ziemniaki — doskonała jest supertomasyna azotniakowa i sól potasowa. Ziemniaki na słabym oborniku powinny otrzymać 100 kg. supertomasyny azotniakowanej i 100 . kg. soli potasowej 20%. Jeżeli sadzi się ziemniaki bez obornika, to dać 150 kg. supertomasyny azotniakowanej i 150 kg. soli potasowej 20% Nawozy wymieszać, rozsiać, przybronować, znaczyć i sadzić. Jeżeli sadzi się ziemniaki pod skibę, to należy rozrzucić nawozy po tej skibie, w którą wsadza się bulwy ziemniaczane.

Pod buraki pastewne, cukrowe, marchew i warzywa — zasilić rolę przed siewem i sadzeniem supertomasyną azotniakowaną 125 kg. i solą potasową 20% 100 kg. Po oplewieniu i przerwaniu zasilić rośliny saletrą wapniową w dwóch dawkach po 50 kg.

Na łąki i pastwiska — rozsiać w czas na wiosnę 150 kg. supertomasyny azotniakowanej i 250 kg. kainitu, lub 125 kg. soli potasowej 20%. Doskonale działać będzie na łąkach i pastwiskach oraz na starych koniczyskach z tymotką również saletrzak, który dać można również z bardzo dobrym skutkiem na pastwiska po przepasieniu, oraz na łąki po pierwszym pokosie w ilości 75 do 100 kg.

Pod drzewka owocowe i krzewy — rozsiać między kwaterami supertomasynę azotniakowaną i sól potasową po 150 kg., ewentualnie znawozić tymi nawozami poszczególne drzewka i krzewy, rozsiewając nawozy nieco dalej, niż sięgają gałązki. Po okwitnięciu należy koniecznie zasilić drzewka i krzewy owocowe saletrą wapniową w ilości zależnie od wieku drzewka po 1 do 2 kg. na drzewko, ewentualnie taką ilość saletry daje się na 100 m. kwadr. pod krzewy.

Pod len — dać na 100 m. kw. po dwa kg. soli potasowej i siarczanu amonowego.

Pod kukurudzę — dać na 100 m. kw. na 3 dni przed sadzeniem 3 kg. supertomasyny azotniakowanej i 2 kg. soli potasowej. Po wzejściu i przerwaniu zasilić rośliny saletrzakiem lub saletrą wapniową w ilości 3 kg. na 100 m. kw.

Koński ząb — po przesiekaniu zasilić saletrzakiem w ilości 3 kg. na 100 m. kw.

Kto che się zapoznać dokładnie z zagadnieniem nawozowym — to niech zaprenumeruje sobie ilustrowany miesięcznik ogrodniczo - rolniczy „Plon“, w którym omawiane są fachowo i w sposób bardzo przystępny i zrozumiały najważniejsze zagadnienia rolnicze, a więc i nawozy oraz sposób stosowania. Prenumerata „Plonu“ jest bardzo niska, bo wynosi za cały rok zaledwie 1 zł. Adres: Redakcja „Plon“, Chorzów I, Górny Śląsk.

Rolnicy! Jeżeli chcecie mieć wysokie plony i dobre urodzaje, to korzystajcie z naszej rady i nie zaniedbujcie zasilić na wiosnę roślin nawozami sztucznymi, a przede wszystkim azotowymi. Stosujcie jednak nawozy umiejętnie, — bo tylko właściwe zastosowanie nawozów może dać opłacalne nadwyżki i duże korzyści.

Inż. J. J.

Wywiad z wsiowym człowickiem

W Wileńskim „Słowo“ w „wywiadzie“ z wsiowym człowiekiem“, czytamy:

Motoryzacja postępuje?

— A jakże. Cena pary koni skoczyła z 300 zł. na 800. Nie ministra Poniatowskiego, ale Ulrycha błogosławimy. Jeszcze trochę tej polityki matołoryzacyjnej, a całkiem te wstrętne samochody zginą.

— Moralność wzrasta?

— Tak. Świń nie opłaca się już trzymać, jęczmień drogi, kartofle drogie, lepiej produkty sprzedawać niż świnie niemi karmić. Wyzbywamy się świń.

— Polityką zainteresowanie duże?

— U nas nie. Nikogo z okolicy do Berezy nie wysłali.

— Straż ogniowa sprawnie funkcjonuje.

— Pierwszorzędnie. Telegraficznie, jedna z pierwszych akces zgłosiła. Pół zaścianka się onegdaj spaliło — ale ogień był wielki... Trudno...

— Z rządu jesteście zadowoleni?

— Panie, ja mam dużo interesów do załatwienia, na siedzenie w więzieniu nie mam czasu. Dowidzenia.“

ZMIANA KOLORU WŁOSÓW

— Czy pani jest w żałobie?

— Nie. Skąd to panu przychodzi do głowy?

— Bo pani teraz nosi czarne włosy...

SAMOOBRONA

— O, kiedy to pan zapuścił sobie brodę, panie Brzusiak?

— Od czasu, jak kupuję krawaty według gustu mojej żony!

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt za 1 wiersz mm . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.
Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.
Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu.**